

Prokurator ze skazą. Przyczynki do biografii Henryka Podlaskiego

Celem niniejszego artykułu jest przybliżenie sylwetki Henryka Podlaskiego, postaci wyjątkowo kontrowersyjnej, związanej ściśle z dziejami stalinowskiego wymiaru sprawiedliwości. Stanowisko, które zajmował u szczytu swojej kariery – zastępcy prokuratora generalnego, najpierw (do 1952 r.) Rzeczypospolitej Polskiej (RP), potem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (PRL) – formalnie nie należało do kluczowych w hierarchiach partyjno-urzędniczych komunistycznego państwa, faktycznie jednak sytuowało się bardzo blisko rządzącego centrum. Wynikało to nie tylko z roli prawa karnego w okresie stalinizmu, związanej z tworzeniem nowych stosunków społecznych i gospodarczych, „rewolucjonizowania” ich przez instytucje prawne – ale także z osobistej pozycji Podlaskiego, który okazał się wyjątkowo sprawnym realizatorem polityki karnej nakreślanej przez ekipę Bolesława Bieruta, i to w okresie, gdy walczyła ona z „wrogiem wewnętrznym”. Brał więc udział w przygotowaniu wielkich procesów pokazowych, stanowiących ostatni etap ujednoczenia struktur politycznych PRL według wzorca sowieckiego. Równie zajmujące są dzieje H. Podlaskiego w kolejnych latach, zwłaszcza w czasie „odwilży” 1956 r. Stał się wówczas w przestrzeni publicznej, także dla wielu pracowników wymiaru sprawiedliwości, symbolem łamania „socjalistycznej praworządności”, co pozwala na interpretację jego przypadku w kontekście pytań i sporów o rolę przemian 1956 r. w historii PRL.

W polskiej historiografii brakuje obszerniejszych opracowań poświęconych H. Podlaskiemu. Opisujące go publikacje posiadają charakter mniej lub bardziej rozbudowanych not biograficznych¹. Część z nich koncentruje się na dosyć sensacyjnym wątku „zniknięcia” byłego zastępcy prokuratury generalnego w końcu 1956 r., inne z kolei ograniczają się do wymiaru czysto publicystycznego².

¹ S. Marat, J. Snopkiewicz, *Ludzie bezpieki. Dokumentacja czasów bezprawia*, Warszawa 1990, s. 121; K. Szwagrzyk, *Prawnicy czasu bezprawia. Sędziowie i prokuratorzy wojskowi w Polsce 1944–1956*, Kraków–Wrocław 2005, s. 43; D. Maksimiuk, *Rok 1956 w Polsce. Sądy, prokuratury, prawo karne*, Białystok 2016, s. 43; E. Romanowska, *Karzące ramię sprawiedliwości ludowej. Prokuratury wojskowe w Polsce w latach 1944–1955*, Warszawa 2012, s. 222.

² T.M. Płużański, *Tajemniczy przypadek pułkownika Podlaskiego*, „Gazeta Polska Codziennie”, 19 XI 2012; *idem*, *Bestie. Mordercy Polaków*, Warszawa 2011.

Przygotowując artykuł, korzystałem przede wszystkim z materiałów Archiwum Akt Nowych w Warszawie (zespoły: KC PZPR, Prokuratura Generalna, Kolekcja Akt Różnej Proweniencji), dokumentacji procesu Romana Romkowskiego, Anatola Fejgina i Jacka Różańskiego, archiwaliów znajdujących się w zasobie IPN oraz rozproszonych relacji i artykułów prasowych z lat 1956–1957. Nie dotarłem niestety do dokumentów, które pozwoliłyby jednoznacznie opisać historię H. Podlaskiego po 1956 r., ta część artykułu przynosi więc raczej pytania niż odpowiedzi i z pewnością wymaga znacznego uzupełnienia.

Dzieciństwo i młodość

Henryk Bernard Podlaski urodził się 7 marca 1919 r. w Suwałkach, w rodzinie – jak sam określił – „drobnomieszczańskiej”. Jego ojciec Mojżesz Podlaski był polskim Żydem, buchalterem. Zajmował się też drobnym handlem. Matka, Szprynca z Austernów, prowadziła gospodarstwo domowe. Oprócz Henryka mieli jeszcze dwoje dzieci: Wierę (ur. 1923 r.) i Taubę (ur. 1927 r.). Pierwsza z nich w latach wojny wyszła za mąż za oficera Armii Czerwonej (według niektórych źródeł oficera NKWD) i pozostała w ZSRS, druga zaginęła w 1942 r., prawdopodobnie zamordowana przez Niemców³.

Niewiele wiadomo o dzieciństwie i latach młodzieńczych H. Podlaskiego. Z wytworzonej przez niego samego dokumentacji personalnej wynika, że w 1935 r. ukończył gimnazjum humanistyczne w Suwałkach i otrzymał świadectwo dojrzałości z wynikiem bardzo dobrym. Jeszcze w tym samym roku rozpoczął studia na Wydziale Prawa Uniwersytetu Warszawskiego. Po śmierci ojca w 1937 r. sytuacja materialna rodziny znacznie się pogorszyła i H. Podlaski musiał podjąć działalność zarobkową, udzielając korepetycji. W tym też czasie objawił pierwsze ambicje polityczne. Związał się z Organizacją Młodzieży Socjalistycznej „Życie”, która nie kryła sympatii komunistycznych i od 1932 r. działała nielegalnie⁴. W „Życiu” – jak sam pisał – był członkiem „uczelnianego komitetu – łącznikiem Wydziału Prawa”. Udzielać się też miał w Komunistycz-

³ Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Centralna Kartoteka (dalej: CK), XX/4964, Życiorys, 15 I 1945 r., k. 4; *ibidem*, Kwestionariusz, 15 I 1945 r., k. 5; *ibidem*, Ankieta personalna, 26 VII 1950 r., k. 7

⁴ Działaczami „Życia” byli m.in. Jan Turlejski, Jan Krasicki i Hanna Sawicka. W deklaracjach programowych organizacja ta akcentowała także konieczność walki z antysemityzmem na polskich uczelniach. Jej członkowie znani byli z angażowania się w działalność lewicowych związków zawodowych oraz Towarzystwa Uniwersytetów Robotniczych i Międzynarodowej Organizacji Pomocy Rewolucjonistom. „Życie” zostało rozwiązane w 1938 r. razem z Komunistyczną Partią Polski (KPP); <http://www.sztetl.org.pl/pl/term/573,zwiazek-niezaleznej-mlodziezy-socjalistycznej-zycie-/?gclid=CKbO6qXa9tICFZSUGAodmjEDHw> [dostęp 30 III 2017 r.]. O przyczynach akcesji części młodzieży żydowskiej do ruchu komunistycznego zob.

nym Związku Młodzieży Zachodniej Białorusi, w komórce operującej na terenie Suwałk oraz – po „rozpuszczeniu organizacji w maju 1938 r.” – w Warszawskim Akademickim Związku Antygettowym⁵. Aktywność ta nie naraziła go na większe represje. Wprawdzie w swoim kwestionariuszu osobowym wspomina o śledztwie wszczętym przeciwko niemu w 1937 r. w Suwałkach, ale wątku tego szerzej nie rozwija i – co więcej – kwituje go stwierdzeniem o umorzeniu postępowania z powodu braku dowodów winy⁶.

W czerwcu 1939 r. Podlaski ukończył studia, uzyskując stopień magistra prawa, i wrócił do rodzinnych Suwałk.

Po wybuchu wojny

Okres wojny dla wielu polskich komunistów – czy szerzej: osób związanych z ruchem komunistycznym zwłaszcza żydowskiego pochodzenia – wiązał się z pobytem w ZSRS, a po wybuchu wojny sowiecko–niemieckiej w czerwcu 1941 r. z gwałtownym przyspieszeniem kariery, której nośnikiem często stawała się służba w I Armii Wojska Polskiego i nawiązane tam kontakty z innymi polskimi komunistami. Podobnie było w przypadku H. Podlaskiego.

W połowie października 1939 r., najprawdopodobniej już po wkroczeniu do Suwałk wojsk niemieckich, rodzina Podlaskich przeniosła się do Augustowa, który w rezultacie umowy o przyjaźni i współpracy zawartej między ZSRS i III Rzeszą znalazł się pod okupacją sowiecką. Henryk Podlaski podjął tam pracę w szkole średniej jako nauczyciel historii i języka polskiego, ale już 15 maja 1940 r. wyjechał do Słonimia, gdzie został przyjęty do adwokatury. Tam po kilku miesiącach objął stanowisko kierownika Kolektywu Adwokatów i równocześnie zapisał się na zaoczny kurs prawniczy prowadzony przez Wszechzwiązkowy Instytut Prawa. Kurs ukończył zdanym egzaminem w czerwcu

A. Sobór-Świdarska, *Jakub Berman. Biografia komunisty*, Warszawa 2009, s. 27–28; M. Szumiło, *Roman Zambrowski 1909–1977*, Warszawa 2014, s. 42–50.

⁵ AAN, CK, XX/4964, *Życiorys*, 15 I 1945 r., k. 4; *ibidem*, Ankieta personalna, 26 VII 1950 r., k. 7.

⁶ *Ibidem*, Ankieta personalna, 26 VII 1950 r. Zastanawiające jest, że o tym incydencie Podlaski nie wspominał w 1945 r., gdy wstępował do Polskiej Partii Robotniczej (PPR). W ankiecie z 1950 r. powołuje się na świadectwo „tow[arzysza] Garbarskiego z M[inisterstwa] B[ezpieczeństwa] P[ublicznego]”. Najprawdopodobniej chodzi mu o ur. 5 VIII 1910 r. w Suwałkach Józefa Garbarskiego, funkcjonariusza Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego (UBP), w 1948 r. kierownika sekcji żywnościowej w szefostwie zaopatrzenia Wydziału Administracyjno-Gospodarczego Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego (MBP). Garbarski w połowie 1970 r. wyemigrował do Izraela, a 26 III 1971 r., na podstawie rozkazu personalnego podpisanego przez gen. W. Jaruzelskiego, został zdegradowany do stopnia szeregowca „z powodu braku wartości moralnych”, zob. <http://katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/62836> [dostęp 30 III 2017 r.].

1941 r. W swojej ankiecie personalnej chwalił się też działalnością polityczną w tym okresie. Był lektorem Rejonowego Komitetu Komunistycznej Partii (bolszewików) Białorusi w Słonimie i sekretarzem Słonimskiego Orgbiura (Biura Organizacyjnego) Międzynarodowej Organizacji Pomocy Rewolucjonistom (MOPR). W styczniu 1941 r. został przyjęty do Komsomołu i objął stanowisko przewodniczącego komisji agitacji i propagandy Regionalnego Komitetu tej organizacji. W marcu 1941 r. otrzymał odznaczenie za działalność w MOPR⁷.

Wybuch wojny sowiecko-niemieckiej po raz kolejny dramatycznie zmienił życie Podlaskiego. Tuż przed wkroczeniem do Słonimia wojsk niemieckich uciekł wraz siostrą Wierą na wschód i na piechotę – jak sam zaznacza – dotarł do Mohylewa, a stamtąd wyjechał do obwodu tambowskiego. W Słonimie pozostały jego matka i druga z sióstr, których nigdy więcej już nie zobaczył. Skwitował to w przyszłości zaskakująco lakonicznym stwierdzeniem, jednozdaniową supozycją o zamordowaniu ich przez Niemców. Co jeszcze bardziej zaskakujące, w ankiecie personalnej z 1950 r., w rubryce zawierającej pytanie o to, czy ktoś z członków rodziny był prześladowany przez okupanta i za co, i ewentualnie w jakiej formie – zamieścił wpis: „nie”⁸.

W Tambowie Podlaski kontynuował karierę prawniczą, pracował znów jako adwokat, ale w 1943 r. przeniesiony został na stanowisko podprokuratora w miejscowości Tokariewka. Trudno powiedzieć czy ta nominacja była efektem jego osobistych starań, a jeżeli tak, to czy wiązała się z zaciętrzewieniem ideologicznym, zawarciem swoistego „paktu z historią” charakterystycznym dla wielu młodych komunistów. Z całą pewnością jednak był człowiekiem wybitnie inteligentnym i dobrze wykształconym. Jako absolwent jednego z lepszych polskich uniwersytetów musiał orientować się w charakterze sowieckiej państwowości i wiedzieć, że objęcie stanowiska w prokuraturze angażuje go w system, który prowadzi do nihilizmu prawnego, przekonania o prymacie polityki nad prawem ze wszystkimi tego konsekwencjami, w tym konieczności instrumentalnego wykorzystania własnej osoby do celów z prawem nie mających nic wspólnego. Niekiedy – nawet zbrodniczych.

W prokuraturze wojskowej

O wątpliwościach tych warto pamiętać przy opisie kolejnego zwrotu w karierze Podlaskiego, jakim było wstąpienie w marcu 1944 r. do budującej swe struktury na bazie I Korpusu Polskich Sił Zbrojnych (PSZ) w ZSRS – I Armii Wojska Polskiego. Podlaski skierowany został do 4 Dywizji Piechoty im. J. Kilińskiego, gdzie – zgodnie z wykształceniem – objął stanowisko oficera śledczego i pod-

⁷ AAN, CK, XX/4964, Życiorys, 15 I 1945 r., k. 4v.

⁸ *Ibidem*, Ankieta personalna, 26 VII 1950 r., k. 7v.

prokuratura Prokuratury Wojskowej, a w grudniu 1944 r. – wiceprokuratora Wojskowej Prokuratury Okręgowej nr 1 w Warszawie⁹. Warto zauważyć, iż właśnie ówczesna struktura tej prokuratury stanowiła pierwszą całościową implementację sowieckich wzorów ustrojowych w organach polskiego wymiaru sprawiedliwości i wiązała się z takimi rozwiązaniami, jak likwidacja instytucji sędziów śledczych czy obarczenie prokuratury nie tylko zadaniami związanymi ze ściganiem przestępców, ale i „staniem na straży prawa i dyscypliny”, „nadzorem nad praworządnością” czy też „kształtowaniem świadomości prawnej żołnierzy”¹⁰. Co równie ważne, twórcy tego systemu pełnymi garściami czerpali z doświadczeń radzieckich także przy konstrukcji norm prawa karnego materialnego. W przyjętym 7 lipca 1943 r. kodeksie wojskowym PSZ w ZSRS przyjęto możliwość stosowania zasady analogii, czyli karania za czyny nie ujęte w ustawie karnej, ale „najbardziej zbliżone do nich pod względem rodzaju i doniosłości”¹¹. Zasada ta – nawiązująca do osławionych teorii prawno-karnych Andrieja Wyszynskiego, radzieckiego teoretyka prawa i wieloletniego Prokuratora Generalnego ZSRS, oskarżyciela w procesach pokazowych w okresie „wielkiej czystki” – odegrała wyjątkowo złowróżbną rolę w historii sowieckiego wymiaru sprawiedliwości, i – niestety – stała się również ideą kierunkową w późniejszych kreacjach prawno-karnych komunistycznego państwa polskiego.

Nie znalazłem zbyt wielu informacji o ówczesnych działaniach H. Podlaskiego w ramach prokuratury wojskowej. Z całą pewnością występował jako oskarżyciel w procesie ppłk. Lucjana Antoniego Szymańskiego, komendanta Podokręgu Wschodniego Obszaru Warszawskiego AK, aresztowanego w grudniu 1944 r. przez słynnego później wiceszefa Departamentu X MBP Józefa Świątły i 21 lutego 1945 r. skazanego wyrokiem Wojskowego Sądu Garnizonowego w Warszawie na karę śmierci. Proces ten – według niektórych źródeł – toczyć się miał w celi skazywanego więźnia, tak ciasnej, że Podlaski stał na korytarzu, a czynności procesowe ograniczyły się do odczytania oskarżonemu uzgodnionego wcześniej wyroku¹². Od praktyk tych niewiele odbiegały działania podej-

⁹ K. Szwaagrzyk, *Prawnicy czasu bezprawia...*, s. 403.

¹⁰ E. Romanowska, *Karzące ramię sprawiedliwości...*, s. 148.

¹¹ Możliwość stosowania zasady analogii przewidywał Kodeks karny ZSRS z 1922 r. Jego uzupełnieniem stał się sformułowany przez A. Wyszynskiego – i przeniesiony do praktyki sądowej krajów obozu komunistycznego – postulat stosowania w orzecznictwie zasady „prawdy względnej”, czyli skazywania na podstawie materiałów tylko uprawdopodobniających fakt popełnienia przestępstwa oraz uznania za samodzielny i koronny dowód w sprawie przyznanie się oskarżonego do winy (K. Sójka-Zielińska, *Historia prawa*, Warszawa 1997, s. 373; T. Pióro, *Przed Najwyższym Sądem Wojskowym 1951–1953. Procesy odpryskowe*, „Polityka” 1988, nr 38; A. Turska, *Prawo ustroju totalitarnego [w:] Prawo okresu stalinowskiego. Zagadnienia wybrane*, „Studia Iuridica” 1992, t. 22, s. 29.

¹² L.A. Szymańskiemu przestawiono zarzut „czynnego udziału w związku AK mającym na celu obalenie demokratycznego ustroju Państwa Polskiego”. Wyrok zapadł w czasie rozprawy niejawniej i został wykonany – po odmowie skorzystania z prawa łaski przez przewodni-

powane wówczas wobec żołnierzy Ludowego Wojska Polskiego (LWP). Obrazowo opisał je w swoich wspomnieniach – co prawda w odniesieniu czasów pobytu I Armii WP w ZSRS – gen. Zygmunt Berling:

[...] wezwałem prokuratora, którą to godność piastował mjr Hilary Minc i poleciłem mu zreferować całą sprawę. Po wysłuchaniu go i krótkiej wymianie zdań, poleciłem mu uzupełnienie aktu oskarżenia i kazałem mu zażądać przed sądem najwyższego wymiaru kary za działalność dywersyjną w jednostce wojskowej oraz za dezercję po złożeniu przysięgi¹³.

Henryk Podlaski – co warto zaznaczyć – był jednym z wielu przyszłych prominentnych postaci komunistycznego wymiaru sprawiedliwości i aparatu represji, którzy zaczynali karierę w prokuraturach wojskowych. Podobną drogę przebyli np. Henryk Holder, w latach 1946–1950 Naczelnym Prokuratorem Wojskowym czy Anatol (Antoni) Skulbaszewski, w latach 1945–1948 zastępca Naczelnego Prokuratora Wojskowego, a w latach 1950–1954 r. zastępca szefa Głównego Zarządu Informacji¹⁴. Służbę w tych organach mógł się nawet pochwalić wspomniany wcześniej Hilary Minc, w lipcu 1943 r. mianowany prokuratorem I Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki¹⁵. Przez „kuźnię kadr” jednostek wojskowych – polskich lub sowieckich – przeszli wreszcie najbliżsi współpracownicy H. Podlaskiego w Generalnej Prokuraturze (GP): Maciej Majster i Władysław Dymant. M. Majster służył w Armii Czerwonej przez cztery miesiące 1941 r. jako żołnierz jednostek frontowych, a potem, od kwietnia 1944 r. do października 1947 r. służył w Armii Polskiej na stanowisku oficera polityczno-wychowawczego¹⁶. Z kolei W. Dymant spędził niespełna pół roku (grudzień 1941–maj 1942) w jednostce Armii Czerwonej na terenie Okręgu Stalinogrodzkiego¹⁷.

Tuż po „wyzwoleniu” Podlaski nie zaniedbywał działalności politycznej. 29 marca 1945 r. wstąpił do PPR. Rekomendacje otrzymał od Ryszarda Komornickiego z Komitetu Warmińskiego PPR i ppłk. Gustawa Adolfa Bolkowiaka, jednej z ważniejszych postaci w środowisku byłych żołnierzy Gwardii Ludowej (GL), wówczas szefa Wydziału Paszportowego Komendy Głównej Milicji Obywatelskiej (KG MO), znajdującego Podlaskiego jeszcze z lat działalności w „Życiu”, a potem kursu prawniczego w ZSRS. Decyzje o członkostwie podjęła komi-

czącego KRN Bolesława Bieruta – 5 III 1945 r. w więzieniu praskim „Toledo”. 29 VI 1993 r. ppłk L.A. Szymański został zrehabilitowany przez sąd Warszawskiego Okręgu Wojskowego (A. Jaskuła, *Szymański Lucjan* [w:] *Polski słownik biograficzny*. t. 50, Warszawa–Kraków 2015, s. 181–183; <http://blog-n-roll.pl/en/category/tagi-z-blogow/lucjan-szymanski-pplk> [dostęp 5 IV 2017 r.].

¹³ Z. Berling, *Wspomnienia*, t. 2, Warszawa 1991 r., s. 237.

¹⁴ E. Romanowska, *Karzące ramię...*, s. 150; T. Pióro, *Przed Najwyższym Sądem...*

¹⁵ E. Romanowska, *Karzące ramię...*, s. 35.

¹⁶ AAN, CK, XX/2311, Notatka dotycząca Macieja Majстера, b.d., k. 32.

¹⁷ AAN, CK, XX/26447, *Życiorys*, 1 VI 1950 r., k. 10.

sja złożona m.in. z mjr. Anatola Fejgina, późniejszego szefa X Departamentu MBP¹⁸. Podlaski był aktywnym członkiem PPR i angażował się w bieżące kampanie polityczne. Gdy pod koniec 1948 r. rozpoczęła się walka z „odchyleniem prawicowo-nacjonalistycznym”, wygłosił na zebraniu zespołu partyjnego Departamentu Służby Sprawiedliwości MON referat, w którym zarzucił sędziemu wojskowemu, ppłk. Zygmuntovi Dancygowi orzecznictwo nie zawsze zgodne z wolą partii i przyglądanie się ustawom „nie z politycznego punktu widzenia”¹⁹. Z. Dancygowi nie pomogła nawet opinia surowego, wręcz bezwzględniego sędziego, autora bardzo restrykcyjnych wyroków wobec żołnierzy podziemia niepodległościowego²⁰; po zebraniu, które przeistoczyło się w klasyczną nagonkę polityczną, został wykluczony z partii, a kilkanaście miesięcy później, w 1950 r., opuścił wojskowy wymiar sprawiedliwości²¹.

W 1947 r. Podlaski ożenił się z Zytą Tołwińską, córką Stanisława Tołwińskiego (w latach 1945–1950 prezydenta Warszawy). Mieli dwoje dzieci: córkę Swietlanę (ur. 1948 r.) i syna Włodzimierza (ur. 1949 r.)²².

W Naczelnej Prokuraturze Wojskowej

W listopadzie 1945 r. Podlaski awansował do Naczelnej Prokuratury Wojskowej, instytucji utworzonej w maju 1944 r., zobowiązanej do podejmowania „wszelkich niezbędnych czynności dla utrzymania karności, porządku wojskowego i gospodarności oraz ścigania tych, którzy je naruszają”. Nominacja ta zbiegła się w czasie z rozszerzaniem kompetencji i przejmowaniem spraw cywilnych przez organa wojskowego wymiaru sprawiedliwości, czego najbardziej dobitnym wyrazem stało się utworzenie na początku 1946 r. wojskowych prokuratur rejonowych, uprawnionych – zacytujmy – do „[...] bezpośredniego prowadzenia lub nadzoru postępowania przygotowawczego w sprawach przeciwko osobom cywilnym o zbrodni stanu i przestępstwach z rozdziału I dekretu o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy państwa”²³.

¹⁸ AAN, CK, XX/4964, Ankieta personalna, 26 VII 1950 r., k. 7; *ibidem*, Rekomendacja, 17 III 1945 r., k. 18; *ibidem*, Decyzja, 29 III 1945 r., k. 20.

¹⁹ R. Ptaszyński, *Wojskowy Sąd Rejonowy i Wojskowa Prokuratura Rejonowa w Szczecinie w latach 1946–1955*, Szczecin 2010, s. 73–74.

²⁰ Z. Dancyg przewodniczył m.in. składowi orzekającemu, który w grudniu 1944 r. skazał na karę śmierci siedmiu żołnierzy z oddziału Apolinarego Repsa ps. „Szaruga”. Wyrok został wykonany 5 I 1945 r. na uroczysku Baran koło Radzyna Podlaskiego (*Uroczysko Baran: w kręgu zbrodni*, red. J. Kołkowicz, Radzyń Podlaski 2007, s. 141).

²¹ R. Ptaszyński, *Wojskowy Sąd Rejonowy...*, s. 74.

²² AAN, CK, XX/4964, Ankieta personalna, 26 VII 1950 r., k. 7; *ibidem*, Życiorys, 26 VII 1950 r., k. 6.

²³ Rozkaz organizacyjny ministra obrony narodowej nr 023/org. z 20 I 1946 r., cytata za: E. Romanowska, *Karzące ramię...*, s. 219–220.

W Naczelnej Prokuraturze Wojskowej (NPW) Podlaski objął stanowisko kierownika Wydziału Specjalnego, a w 1947 r. (według niektórych źródeł w 1946 r.) zastępcy Naczelnego Prokuratora Wojskowego do spraw Specjalnych²⁴. Do jego zadań należało m.in. nadzorowanie spraw prowadzonych przez struktury śledcze MBP i Głównego Zarządu Informacji WP – i to w tym ich segmencie najbardziej „wrażliwym” politycznie, bo związanym ze zwalczaniem rzeczywistej i domniemanej opozycji. Co ciekawe, jego nazwisko figuruje też w rozkazie Naczelnego Prokuratora Wojskowego z lutego 1946 r., powołującym kierownictwa poszczególnych wojskowych prokuratur rejonowych – jako szefa Wojskowej Prokuratury Rejonowej w Warszawie²⁵, choć partyjne materiały dokumentujące przebieg jego kariery zawodowej nie zawierają żadnej wzmianki na ten temat.

Najbardziej spektakularnym – i wielokrotnie już opisywanym – przejawem aktywności Podlaskiego jako prokuratora NPW jest oczywiście sprawa rtm. Witolda Pileckiego, którą „opiekował się” w czasie wykonywania czynności śledczych i tuż przed procesem²⁶. Warto jednak zauważyć, iż także inne jego ówczesne działania wpisywały się w ciąg wyjątkowo bulwersujących praktyk, i to sytuujących się na granicy obowiązującego prawa – czy może nawet poza nią. Dowodem są zeznania jego współpracownika, płk. Maksymiliana Lityńskiego, który pod koniec 1948 r. przejmował obowiązki jednego z zastępców Naczelnego Prokuratora Wojskowego. Przesłuchiwany w 1957 r. w Generalnej Prokuraturze w związku ze sprawą Romana Romkowskiego, Anatola Fejgina i Józefa Różańskiego zeznał m.in., że obejmując stanowisko otrzymał od swego poprzednika, Podlaskiego „pewną ilość postanowień o tymczasowym aresztowaniu osób, które nie figurowały – przynajmniej początkowo – w rejestrach NPW”. Postanowienia te, jak poinformował go Podlaski, dotyczyły osób związanych ze sprawą Włodzimierza Lechowicza i wydane zostały przez MBP „bez materiałów” – w domyśle: dokumentów uprawniających do faktu popełnienia przestępstwa. Podlaski miał też zaznaczyć, iż anonsowana praktyka będzie kontynuowana, gdyż zapadło polecenie „władz zwierzchnich”, by sankcji na areszt w tych sprawach – oznaczanych w NPW umownym szyfrem „L” – udzielać niemal automatycznie, o ile wniosek zostanie podpisany przez

²⁴ AAN, CK, XX/4964, Ankieta personalna, 26 VII 1950 r., k. 7v; E. Romanowska, *Karzące ramie sprawiedliwości...*, s. 222.

²⁵ Rozkaz nr 002 Naczelnego Prokuratora Wojskowego z 21 II 1946 r., cytat za: E. Romanowska, *Karzące ramie sprawiedliwości...*, s. 221–222.

²⁶ W trakcie procesu prokuraturę reprezentował prokurator Czesław Łapiński, który relacjonował potem, że H. Podlaski wraz z Naczelnym Prokuratorem Wojskowym Stanisławem Zarakowskim obiecywali mu, że orzeczony w sprawie wyrok śmierci nie zostanie wykonany. Jak wiadomo, stało się inaczej – W. Pilecki został stracony 15 V 1948 r. w więzieniu mokotowskim (T.M. Płużański, *Kto zamordował rotmistrza Pileckiego*, „Gazeta Polska Codziennie”, 18 III 2013; W.J. Wysocki, *Rotmistrz Witold Pilecki 1901–1948*, Warszawa 2012, s. 198–199).

wiceministra bezpieczeństwa Romana Romkowskiego²⁷. Komentarz do tych poleceń wydaje się zbyt cenny, warto jednak zwrócić uwagę na fakt, iż sprawa W. Lechowicza (i związana z nią sprawa Alfreda Jaroszewicza) rozpoczęła niezwykle istotną z punktu widzenia bierutowskiego kierownictwa partii rozprawę z „wrogiem wewnętrznym”, czyli – najogólniej mówiąc – środowiskiem politycznym Władysława Gomułki²⁸. Ten wymuszony brak nadzoru prokuratorskiego nad działalnością MBP, wręcz wycofywanie się organów prokuratury z dużej części ustawowych obowiązków, będzie się w kolejnych latach pogłębiać i przybierze cechy patologiczne, stając się jednym z podstawowych źródeł drastycznego łamania prawa przez organa UBP i Informacji Wojskowej i związanego z nim bestialstwa wielu funkcjonariuszy aparatu represji.

W Ministerstwie Sprawiedliwości

Przekonanie o dyspozycyjności Podlaskiego i jego wręcz konfidencjonalnych stosunkach z MBP było z pewnością jedną z przyczyn awansowania go 1 listopada 1948 r. na stanowisko dyrektora Departamentu Nadzoru Prokuratorskiego Ministerstwa Sprawiedliwości, którego agendy odpowiadały za załatwianie spraw związanych z wykonywaniem przez ministra funkcji Naczelnego Prokuratora, czyli – mówiąc bardziej kolokwialnie – kontroli organów prokuratorskich²⁹. Awansowi towarzyszyła rekomendacja płk. Stanisława Zarakowskiego, wówczas zastępcy Naczelnego Prokuratora i równocześnie sekretarza organizacji partyjnej Departamentu Służby Sprawiedliwości MON, zdaniem którego:

²⁷ AAN, Prokuratura Generalna, 14/159, Protokół przesłuchania świadka [odpis], 10 V 1957 r., k. 237v.

²⁸ Obszerny opis tej sprawy – zwanej w żargonie partyjnym „sprawą centralną” – zawiera znana praca Roberta Spałka *Komuniści przeciw komunistom* (Warszawa 2014). Szczegółowe zestawienie osób przejawiających się w tych postępowaniach można znaleźć w dokumentacji Prokuratury Generalnej w Archiwum Akt Nowych; AAN, Prokuratura Generalna, 14/159, Notatka urzędowa z przeglądu akt Naczelnego Prokuratury Wojskowej – Wydziału IV i Generalnej Prokuratury – Departamentu IV w śledztwach prowadzonych kolejno przez grupę specjalną, Biuro Specjalne i Departament X b. MPB, 4 II 1957 r., k. 127–129.

²⁹ AAN, CK, XX/4964, Ankieta personalna, 26 VII 1950 r.; M. Chigryn, A. Zborowski, *Organizacja prokuratury PRL [w:] Prokuratura PRL w latach 1950–1960*, red. I. Druski, Warszawa 1960, s. 30. Warto zauważyć, że Podlaski miał wówczas zaledwie 29 lat. Awans w tak młodym wieku skomentowała jego późniejsza podwładna, prokurator Paulina Kern: „[...] to chyba jest dostatecznym argumentem, który wskazuje na to, że on uległ ludziom starszym i poza tym w [...] kularach mówiono, że Podlaski jest człowiekiem Bezpieczeństwa [...] w zasadzie takie było wrażenie, że bez uzgodnienia z towarzyszami z Bezpieczeństwa [...] żadna sprawa nie mogła być załatwiona”. AIPN, 2548/34, Protokół rozprawy głównej, 17 X 1957 r., k. 22–23; *Proces Romana Romkowskiego, Józefa Różańskiego i Anatola Fejgina*, opr. M. Jabłonowski, W. Janowski, Warszawa 2011, s. 1264–1265.

W okresie swej służby w WP – tow. Podlaski Henryk był jednym z najbardziej aktywnych towarzyszy. Bardzo zdolny. Energiczny. Pełen zapału i entuzjazmu. Posiada duży zasób wiedzy marksistowskiej, które [sic!] umie łączyć z zagadnieniami swej pracy. Zdecydowany we wszystkich przejawach walki klasowej³⁰.

W 1948 r. Ministerstwo Sprawiedliwości kierowane było przez pozbawionego większej charyzmy i nie najlepiej „umocowanego” politycznie Henryka Świątkowskiego. Na dodatek pracowali w nim wciąż prawnicy z przedwojennym stażem, dzięki czemu stało się polem rozgrywek najrozmaitszych koterii urzędniczych. Interesująco opisał to zjawisko późniejszy wiceminister sprawiedliwości Henryk Cieśluk³¹. Dla nas istotne jest, że aktywnym, choć nie do końca skutecznym uczestnikiem tych batalii okazał się także Podlaski. Według notatki sporządzonej przez Jadwigę Ludwińską, starszego inspektora w Dziale Kadr KC PZPR, a więc instytucji doskonale zorientowanej w kulisach intryg wewnątrzpartyjnych, Podlaski chcąc „gwałtownie zwolnić” ze stanowiska skonfliktowanego z nim urzędnika o nazwisku Wierzbowski, „skłonił tow[arzysza] Świątkowskiego do wydania dla siebie nominacji Dyrektora Departamentu Kadr na miesiąc [sic!] przyczem od razu zaproponował tow[arzyszowi] Wierzbowskiemu bez porozumienia z nami [sic!] przeniesienie na inne stanowisko. Na nas naciska, by natychmiast zwolnić Wierzbowskiego i postawić tow[arzysza] Szygułę”. Jak konstatowała oburzona Ludwińska, Wierzbowski nie ma wprawdzie kwalifikacji na dyrektora Kadr („za młody i mało doświadczony”), ale „zrobił dużo (w ciągłej walce z Kliszko), jest uczciwym i oddanym partyjniakiem – i dlatego w żadnym razie nie można go od razu odsunąć”. Nie potrafię powiedzieć, jak skończyła się ta awantura, ale chyba nie do końca po myśli Podlaskiego, gdyż Ludwińska opatrzyła swe enuncjacje dość charakterystycznym wpisem: „Tow[arzysz] Wierzbowski pracuje w porozumieniu z nami”, oraz wyrażoną już wprost krytyką Podlaskiego za wytwarzanie w ministerstwie „nastroju nerwowości i niepewności”³². Podlaskiemu nie pomogło też dosyć niefortunne afiszowanie się znajomością z Zenonem Kliszką, ówczesnym wiceministrem sprawiedliwości i krążąca wśród urzędników opinia, że to właśnie on stał za awansem Podlaskiego do ministerstwa³³. Kliszko, jak wiadomo, już wkrótce został „zidentyfikowany” jako jeden z „twórców odchylenia prawicowo-nacjonalistycznego” i w marcu 1953 r. powędrował do więzienia w związku ze sprawą Mariana Spychalskiego³⁴.

³⁰ AAN, CK, XX/4964, Charakterystyka tow. ppłk. Podlaskiego Henryka, 10 II 1949 r., k. 4.

³¹ AAN, KC PZPR, XIA/141, Pismo Henryka Cieśluka do I sekretarza KC PZPR Edwarda Ochaba, 7 V 1956 r., k. 6–7.

³² AAN, CK, XX/4964, Notatka, 25 XI 1949 r., k. 32.

³³ Wspominał o tym Leon Chajn w rozmowie z Teresą Torzańską (T. Torńska, *Oni*, Warszawa 1989, s. 3140), por. też D. Maksimiuk, *Rok 1956 w Polsce...*, s. 135.

³⁴ AAN, Prokuratura Generalna, 4/552, Notatka w sprawie Zenona Kliszko, b.d., k. 39. Aresztowanie i późniejsze przetrzymywanie Kliszki w areszcie wiązało się – zgodnie z późniejszymi

Niestety ówczesna aktywność Podlaskiego w ministerstwie posiadała i inny, znacznie groźniejszy wymiar. Historycy nie mają dziś wątpliwości, iż to właśnie on ponosi lwią część odpowiedzialności za powstanie i funkcjonowanie w ministerstwie parasądowej tzw. komórki orzeczniczej³⁵, czyli – według określenia Alicji Grześkowiak – „tworu orzekającego” w pseudoprocesach politycznych wytaczanych opozycji, który w istocie sądem nie był, gdyż posiadał w składach orzekających także urzędników bez uprawnień sędziowskich. Sekcja ta – utworzona na początku 1950 r. na wyraźne żądanie aparatu bezpieczeństwa – działała wprawdzie w strukturach Departamentu Nadzoru Sądowego Ministerstwa Sprawiedliwości kierowanego przez Henryka Chmielewskiego, ale Podlaski inicjatywę tę wspierał i – co więcej – angażował się bezpośrednio w jej prace. Według późniejszych relacji członków sekcji, H. Podlaski wpływał na ich linię orzeczniczą i groził zwolnieniami lub karami partyjnymi tym spośród sędziów, którym zdarzyło się wydać wyrok uniewinniający (Marian Stępczyński, Kazimierz Czajkowski) lub zbyt „liberalny” (Dominik Rosenfeld)³⁶. Henryk Podlaski stać miał także za incydentem o już niemal kryminalnym charakterze: poleceniu, by usunąć z akt sprawy protokół przesłuchania, w którym oskarżony odwołał przyznanie się do winy w śledztwie. Sprawa ta przyniosła wyrok śmierci, na szczęście uchylony potem przez Sąd Najwyższy³⁷.

Ministerialna sekcja, której symbolem stały się „rozprawy” toczone w gmachu ministerstwa lub w więzieniu mokotowskim, przy zachowaniu posuniętych do granic absurdu zasad tajności, funkcjonowała dosyć krótko, bo do połowy 1950 r. Rozpatrzyła około 20 spraw. Wkrótce potem jednak w jej ślady poszły: Sąd Apelacyjny w Warszawie (przekształcony następnie w Sąd Wojewódzki dla m.st. Warszawy) oraz Sąd Najwyższy, tworząc w swoich strukturach komórki

ustaleniami prokuratury – z łamaniem przepisów prawa sankcjonującym nadzór prokuratorski nad śledztwami MBP; za incydent ten odpowiadać miała prokurator Helena Wolińska. Zob. AAN, Prokuratura Generalna, 14/163, Pismo do Stanisława Radkiewicza [odpis], 30 IV 1953 r., k. 377.

³⁵ Przekonanie to żywili już autorzy sprawozdania specjalnej komisji powołanej w listopadzie 1956 r. do zbadania działalności „sekcji tajnej” Sądu Wojewódzkiego m.st. Warszawy. Poza H. Podlaskim sprawozdanie wymieniało jako organizatorów sekcji również Henryka Chmielewskiego, dyrektora Departamentu Nadzoru Sądowego Ministerstwa Sprawiedliwości oraz Ilię Rubinowa, wiceprezesa Sądu Wojewódzkiego dla m.st. Warszawy (*Zza kulis „sekcji tajnych”. Sprawozdanie komisji dla zbadania działalności tzw. sekcji tajnej Sądu Woj. dla m.st. Warszawy*, „Gazeta Prawnicza” 1989, nr 17–23; D. Maksimiuk, *Rok 1956 w Polsce...*, s. 135).

³⁶ AAN, Prokuratura Generalna, 950, Sprawozdanie Komisji dla zbadania działalności tzw. sekcji tajnej Sądu Wojewódzkiego dla m.st. Warszawy, 9 II 1957 r., k. 55–56.

³⁷ *Ibidem*, k. 56. Polecenie to wykonać miał prokurator Benjamin Wajsblech. H. Podlaski uznał je potem za „błąd”, który jednak został „naprawiony”, gdyż Generalna Prokuratura złożyła wniosek o uchylenie wyroku. AAN, Prokuratura Generalna, 950, Wyciągi z akt komisji dla zbadania działalności tzw. sekcji tajnej Sądu Wojewódzkiego dla m.st. Warszawy – dotyczące działalności Prokuratury w tej sekcji, b.d., k. 97.

sądownictwa tajnego. Ich ofiarą padło w sumie aż 626 osób, i to oskarżonych o najcięższe przestępstwa polityczne³⁸.

Dosyć interesujące i zarazem charakterystyczne są komentarze Podlaskiego do tych decyzji ówczesnego wymiaru sprawiedliwości. Można je znaleźć w listach, które rozsyłał do różnych instytucji pod koniec 1956 r., gdy stał się już jednym z głównych wrogów środowisk prawniczych utożsamiających się z kulminującą wówczas „odwilżą”. W komentarzach tych próbuje on przede wszystkim bronić się racjami prawnymi i sprowadzać problem sądownictwa tajnego do ujętych w Kodeksie postępowania karnego instytucji, pozwalających na rozpatrywanie spraw przy drzwiach zamkniętych. Przepisy te były wprawdzie nadużywane, ale stała za tym wola „towarzyszy z kierownictwa partyjnego”, którzy – co Podlaski kilkakrotnie podkreślał – „wyraźnie zastrzegli, że sprawy określonej kategorii nie mogą być w żadnym wypadku rozpatrywane jawnie”. Argument ten, będący w istocie dosyć nieudolną próbą „zagadania” problemu, nadania mu wymiaru wyłącznie „leksykalnego”, Podlaski uzupełnia jeszcze jednym, równie nieporadnym – o zasadności tego typu praktyk:

[...] byłem w roku 1949 i następnym głęboko przekonany co do słuszności wniosków prokuratury o rozpoznanie spraw określonego rodzaju przy drzwiach zamkniętych. Motywy były dwojakiego rodzaju. Z jednej strony wydawało się, że jawne przeprowadzenie niektórych spraw mogło godzić w interes Państwa Ludowego, a z drugiej strony postulowano zabezpieczenie tajemnicy w związku z tzw. sprawami centralnymi, których prokuratura powszechna częstokroć w ogóle nie znała.

Klamrą sumującą te wywody jest stwierdzenie, że nazwa „tajna sekcja” jest chyba „nazwą żargonową”, a on sam nigdy nie zajmował się jej organizacją³⁹.

Pisma Podlaskiego – zbieżne w wymiarze niemal literalnym z pismami jego późniejszego przełożonego Stefana Kalinowskiego, Prokuratora Generalnego PRL, też zmuszonego do obrony swego „dorobku” sprzed 1956 r. – nigdy nie opuściły zaciszy ministerialnych gabinetów. Jeśli warto je przytaczać, to jako swoiste świadectwo epoki, dowód zacierzenia umysłowego wysokiego urzędnika państwowego, który nie chce przyjąć do wiadomości zupełnej ruiny „zarządzanego”, także przez niego, projektu politycznego.

Istnieje wiele relacji dosadnie opisujących ówczesne praktyki H. Podlaskiego⁴⁰. Odwołajmy się do jednej, posiadającej sankcję dokumentu oficjalnego

³⁸ A. Grześkowiak, *Sądy tajne w latach 1944–1956* [w:] *Prawo okresu stalinowskiego. Zagadnienia wybrane*, „Studia Iuridica” 1992, t. 22, s. 66.

³⁹ AAN, Prokuratura Generalna, 4/687, Pismo do Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej, 22 X 1956 r., k. 30.

⁴⁰ W jednej z najbardziej znanych, Leona Chajna, mowa jest o karykaturalnej wręcz fraternizacji Podlaskiego z kierownictwem MBP. Zacytujmy: „Ten [Podlaski] wzywał sędziów, przy nich dzwonił do Różańskiego i pytał: Jacek? Ile dać? I Jacek mówił: piętnaście, a on kazał sę-

– sprawozdania komisji Mazura/Wasilewskiego, powołanej dla zbadania przejawów łamania praworządności przez pracowników Generalnej Prokuratury i Prokuratury m.st. Warszawy. W sporządzonym w kwietniu 1957 r. dokumencie możemy przeczytać m.in.:

Od chwili objęcia stanowiska dyrektora Departamentu Nadzoru Prokuratorskiego przez Podlaskiego [departament ten] z czynnika kontrolującego stał się czynnikiem prawie bezkrytycznie aprobującym postępowanie b[yłego] M[inisterstwa] B[ezpieczeństwa] P[ublicznego] w zakresie ścigania. Departament [...] godził się i nie wyciągał żadnych wniosków z następujących faktów łamania praworządności: stosowania niewłaściwej kwalifikacji czynu [...], długotrwałego przetrzymywania w areszcie tymczasowym osób podejrzanych, osadzania w areszcie śledczym bez postanowień o tymczasowym aresztowaniu [...]. Prokuratorzy Departamentu na polecenie kierownictwa tego Departamentu domagali się w sądzie wyroków skazujących, niejednokrotnie wywierając na sędziów presję. Do rozpatrywania tych spraw powoływane były specjalne komplety sędziów, składające się w wielu wypadkach z pracowników Ministra Sprawiedliwości, które rozpatrywały te sprawy w trybie tajnym, w wielu wypadkach w więzieniu mokotowskim⁴¹.

Zastępca Prokuratora Generalnego

Pod koniec dekady lat czterdziestych ubiegłego wieku ówczesne władze podjęły decyzję o zasadniczej reorganizacji polskiego wymiaru sprawiedliwości i przekształceniu go na wzór sowiecki. Zmiany te dotknęły także organów prokuratury, która zgodnie z koncepcjami samego W. Lenina, miała być wyodrębniona ze struktur sądowno-ministerialnych, przeistaczając się w osobny segment władzy państwowej z Generalną Prokuraturoą na czele. Nowe regulacje sankcjonowała ustawa z 1950 r., a ostateczny ich kształt ustrojowy przyniosła uchwalona w lipcu 1952 r. Konstytucja PRL⁴².

Zorganizowanie Generalnej Prokuratury powierzono Stefanowi Kalinowskiemu, zwykłemu partyjnemu aparaczkowi, mającemu już za sobą dwa „epi-

dzjom tak wyrokować. Kiedy doszło to do mnie [...] próbowałem interweniować. Zapytałem Podlaskiego, czy to prawda. Nie zaprzeczał, tłumacząc, że tak było w wojsku. Powiedziałem, że sądownictwo powszechne to nie wojsko i tak robić nie wolno. Wtedy usłyszałem, że on uzyskał na taką praktykę zgodę tow. Kliszki, i jeżeli mnie ten styl pracy nie odpowiada, może przejść moje obowiązki” (T. Torañska, *Oni...*, s. 314). Przytaczając tę wypowiedź warto jednak pamiętać o tym, że Chajn – pełniący wówczas funkcję wiceministra sprawiedliwości – sam odpowiadał za dużą część „wyczynów” komunistycznego wymiaru sprawiedliwości.

⁴¹ AAN, Prokuratura Generalna, 951, Sprawozdanie komisji powołanej dla zbadania przejawów łamania praworządności przez pracowników Generalnej Prokuratury i Prokuratury m.st. Warszawy, 11 IV 1957 r., k. 4–5.

⁴² M. Kallas, A. Lityński, *Historia ustroju i prawa Polski Ludowej*, Warszawa 2000, s. 258–260; D. Maksimiuk, *Rok 1956 w Polsce...*, s. 48–50; M. Chigryn, A. Zborowski, *Organizacja prokuratury PRL...*, s. 34–36.

zody prawnicze”: w 1943 r., przebywając w ZSRS, objął na kilka dni stanowisko *narodnego zasudatiela*, czyli sędziego ludowego wybieranego przez kolektyw pracowniczy (w przypadku Kalinowskiego huty w Stalińsku) oraz w latach 1948–1950, gdy pracował w osławionej Komisji Specjalnej na stanowisku dyrektora Biura Wykonawczego w Warszawie. Kalinowski wspominał potem, iż wzbraniał się przed przyjęciem proponowanego mu stanowiska i wręcz przeraził się, gdy dzieląc się swoimi wątpliwościami z członkami KC PZPR, usłyszał od Franciszka Mazura: „No wielka rzecz jest wsadzać ludzi”. Ostatecznie przekonał go argument o możliwości sięgnięcia przy tworzeniu Generalnej Prokuratury do zasobu kadrowego komisji specjalnych. Stanowisko Prokuratora Generalnego Kalinowski objął 24 lipca 1950 r.⁴³ z następującą rekomendacją kierownika Wydziału Kadr KC PZPR:

Tow[arzysz Stefan] Kalinowski nie jest zawodowym prawnikiem (wysunięty robotnik) zdołał jednakże doskonale opanować zagadnienia pracy prokuratury. Tow[arzysz] Kalinowski jest działaczem o wielkiej energii i inicjatywie, o rozmachu w robocie, i zdolnościach koncepcyjnych. W swoim czasie wysunęliśmy kandydaturę tow[arzysza] Kalinowskiego na wiceministra sprawiedliwości⁴⁴.

27 lipca 1950 r., a więc trzy dni po nominacji Kalinowskiego na stanowisko zastępcy Prokuratora Generalnego Generalnej Prokuratury, nominowany został H. Podlaski⁴⁵. Równocześnie rozwiązaniu uległ zbędny już Departament Nadzoru Prokuratorskiego MS, którego pracownicy w dużej części przeszli wraz z Podlaskim do GP.

W ten sposób ukształtowany został dosyć specyficzny profil tej instytucji, zdominowanej z jednej strony przez źle wykształconych i przyzwyczajonych do karykaturalnych (choć zarazem i szalenie szkodliwych) praktyk funkcjonariuszy komisji specjalnych, a z drugiej – prokuratorów z „naboru Podlaskiego”, często sfanatyzowanych i z przeszłością w prokuratorach wojskowych zarówno w Polsce, jak i w ZSRS. Konglomerat ten niósł ze sobą przesuwanie, a może nawet kwestionowanie oficjalnie dekretowanych hierarchii urzędowych, czego najbardziej widocznym wyrazem staną się relacje między oboma szefami GP, od początku naznaczone piętnem dużej przewagi intelektualnej Podlaskiego, który stanie się szybko faktycznym zarządcą Generalnej Prokuratury, wręcz – jak to ujął Anatol Fejgin – *alter ego* Kalinowskiego⁴⁶. Podlaski chyba nie krył

⁴³ AAN, CK, XX/5905, Pismo kierownika Wydziału Kadr KC PZPR, 27 VII 1950 r., k. 46.

⁴⁴ *Ibidem*, Wniosek o zatwierdzenie kandydata na stanowisko, 24 VII 1950 r., k. 3; *ibidem*, Notatka o miejscu pracy, b.d., k. 4.

⁴⁵ AAN, CK XX/4964, Pismo do Ministra Sprawiedliwości, 27 VII 1950 r., k. 24.

⁴⁶ AIPN, 2548/36, Protokół rozprawy głównej przerwanej w dn. 18 X 1957 r., 22 X 1957 r., k. 48; *Proces Romana Romkowskiego, Józefa Różańskiego i Anatola Fejgina...*, s. 1425. Relacje te obrazowo streszczała w czasie procesu Romkowskiego prokurator Paulina Kern z Generalnej Prokuratury: „Do Kalinowskiego nie mieliśmy powodu zwrócić się, bo tow[arzysz] Kalinowski

swojej pozycji, bo w anonsowanym sprawozdaniu Komisji Mazura/Wasilewskiego widnieje jakże charakterystyczny zapis: „[Podlaski] przewyższał wiedzą fachową, wykształceniem, ogólną inteligencją i śmiałością decyzji – ówczesnego Prokuratora Generalnego Stefana Kalinowskiego”⁴⁷. Dodajmy, że obawa o kształt współpracy z Kalinowskim i – szerzej – model funkcjonowania GP przewija się także w charakterystyce Podlaskiego przygotowanej przez Wydział Kadr KC PZPR w związku z czekającą go nominacją. Dokument ten podkreślał „mocne strony” Podlaskiego („wniesie do naszej prokuratury doświadczenie prokuratorskie [...] dużą energię i rozmach w pracy, zdolności organizatorskie i inicjatywę”), ale zarazem i jego „pewne wady”, w tym: „wygórowane ambicje, skłonność do tworzenia własnych »kapliczek« [sic!], kaptowanie sobie bezkrytycznych zwolenników itp. Tow[arzysz] Podlaski nie jest dostatecznie związany z terenem”⁴⁸. „O wymienionych brakach powinien wiedzieć i oddziaływać na niego tow. Kalinowski”⁴⁹ – zauważał w cytowanym dokumencie kierownik Wydziału, jak się potem okazało – z miernym, czy może odwrotnym od zakładanego skutkiem. Co zresztą nie uszło uwadze personelu GP, uważającego Podlaskiego za swego rzeczywistego przełożonego, a Kalinowskiego – za osobę „reprezentującą” prokuraturę w relacjach ze światem polityki⁵⁰.

Komentując ten wymiar kariery H. Podlaskiego w GP, należy pamiętać też o uwadze Józefa Światły, który w książce będącej zapisem jego audycji w Radiu Wolna Europa, uznał zastępcę Prokuratora Generalnego za „człowieka” Romana Zambrowskiego, na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych XX w. jednego z najbardziej wpływowych polityków w otoczeniu Bolesława Bieruta, wręcz jego „pupilka”, który – posiadając dostęp do informacji ze szczytów partyjnej elity – „ma obszerne pole do intryg, do wyzyskiwania różnych spraw, o których wie od Zambrowskiego”⁵¹. Teza ta, choć atrakcyjna publicystycznie i dowodząca, że Podlaski potrafił szybko zmienić patronów w KC PZPR (z Kliszki na Zambrowskiego), nie wytrzymuje jednak krytyki. Jak ustalił M. Szumiło: „[...] nic nie wskazuje na zażyłą znajomość między Zambrowskim i Podlaskim. Życiorys Podlaskiego [...] nie wykazuje punktów styecznych z losami Zambrowskiego ani przed wojną, ani po wojnie”⁵².

już w pierwszym okresie, jeżeli przychodziliśmy do niego ze skargą na Podlaskiego, to on nas z powrotem kierował do Podlaskiego” (*ibidem*, s. 1262).

⁴⁷ AAN, Prokuratura Generalna, 951, Sprawozdanie komisji powołanej dla zbadania przejawów łamania praworządności przez pracowników Generalnej Prokuratury i Prokuratury m.st. Warszawy, 11 IV 1957 r., k. 9.

⁴⁸ AAN, CK, XX/4964, Wniosek o zatwierdzenie kandydata na stanowisko zastępcy Prokuratora Generalnego RP, b.d., k. 23.

⁴⁹ *Ibidem*.

⁵⁰ AIPN, 2548/34, Protokół rozprawy głównej, 17 X 1857 r., k. 23; *Proces Romana Romkowskiego, Józefa Różańskiego i Anatola Fejgina...*, s. 1265.

⁵¹ Z. Błażyński, *Mówi Józef Światło. Za kulisami bezpieki i partii*, b.m.w., b.d., s. 137.

⁵² M. Szumiło, *Roman Zambrowski...*, s. 290.

Nadzorca „spraw specjalnych”

W Generalnej Prokuraturze Podlaski objął faktyczne kierownictwo nad Departamentem Specjalnym (IV)⁵³, najbardziej chyba znaczącym w całej strukturze prokuratury, bo związanym ze sprawowaniem kontroli nad śledztwami prowadzonymi przez Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego i z tego powodu poddanym nadzwyczajnym regulacjom kierownictwa GP. Obejmowały one m.in. takie działania jak wydzielenie części spraw tylko do wglądu przez Podlaskiego, czy oparcie działalności Departamentu na zasadach tajności. Tajności tak dalece posuniętej, że wprowadzającej... zakaz wstępu do sekretariatu Departamentu komukolwiek spoza grona jego pracowników – nawet prokuratorom GP. Jej wyrazem był też zakaz wpisywania do właściwego repertorium spraw zastrzeżonych dla H. Podlaskiego⁵⁴.

W późniejszych relacjach Podlaski próbował lekceważyć ten segment swoich obowiązków, mówiąc iż GP nadzorowała „tylko” sprawy o kolaborację i fałszyżację życia publicznego w Polsce przedwrześniowej wszczęte przez MBP po 1951 r., i że były to głównie sprawy funkcjonariuszy przedwojennej defensywy „dopuszczających się bestialstw”⁵⁵. W rzeczywistości jednak jego władza sięgała znacznie dalej i obejmowała swoisty „patronat” nad ogółem relacji z aparatem śledczym MBP. Sprowadzał się on do egzekwowania zależności aparatu prokuratorowskiego od organów bezpieczeństwa i to na każdym szczeblu organizacyjnym, z GP włącznie. Zależność ta zresztą symbolizowała ogół relacji ustrojowych w ówczesnym komunistycznym państwie polskim. Za pomocą wszystkich dostępnych instrumentów: prawnych, ekonomicznych, politycznych, starano się doprowadzić do przyspieszenia procesu sowietyzacji Polski i ustrojowego scalenia jej z innymi krajami obozu. A ponieważ celu tak radykalnie sprzecznego z tożsamością dużej części polskiego społeczeństwa nie dało się osiągnąć bez stosowania przymusu, opisywane lata przynieść musiały falę niespotykanego

⁵³ Nominalnie Departamentem kierowali w omawianym okresie Władysław Dymant (wrzesień 1950–luty 1953 r. oraz sierpień 1954–maj 1956 r.) i Kazimierz Kosztirko (marzec 1953–sierpień 1954 r.), ale – jak stwierdził prokurator Maciej Majster w czasie procesu Romkowskiego: „[...] życiowo mówiło się, że dyrektorem Departamentu IV jest Podlaski, w każdej najdrobniejszej sprawie chodziło się do niego” (*Proces Romana Romkowskiego, Józefa Różańskiego i Anatola Fejgina...*, s. 1412; AIPN, 2548/36, Protokół rozprawy głównej przerwanej w dn. 18 X 1957 r., 22 X 1957 r., k. 23).

⁵⁴ Jak raportowali w listopadzie 1956 r. prokuratorzy badający sytuację w Departamencie Specjalnym GP: „Sekretarz [Departamentu] rezerwował tylko N[ume]r w repertorium i miejsce, i pod tym N[ume]r[em] gromadziło się sprawę nie wpisując jej do repertorium. [W efekcie] sprawa latami nie była wpisana do właściwego repertorium” (AAN, Prokuratura Generalna, 951, Notatka, listopad 1956 r., k. 87–89).

⁵⁵ AAN, Prokuratura Generalna, 4/687, List do Prokuratora Generalnego tow. Mariana Rybickiego [odpis], b.d., k. 4–5.

wcześniej terroru, którym „zarządzało” – często wprost, w formie bezpośrednich dyrektyw – bierutowskie kierownictwo partii i jego ekspozytura w postaci Komisji ds. Bezpieczeństwa Biura Politycznego KC PZPR⁵⁶. Prokuratura sytuowała się w tym systemie jako organ o charakterze wykonawczym, miejsce gdzie następowało sankcjonowanie dyrektyw politycznych i przetwarzanie ich na język instytucji prawnych – nieraz zresztą bez jakiegokolwiek związku z rzeczywistym stanem rzeczy. Miał tego świadomość nawet Stefan Kalinowski, posłuszny wykonawca dyrektyw płynących z partyjnej „góry”. W relacji złożonej już pod koniec życia w KC PZPR, były Prokurator Generalny żalił się, że przed objęciem stanowiska w GP Biuro Polityczne nie poinformowało go, z „jakim partnerem” będzie miał do czynienia i aparat bezpieczeństwa nazwał „wielką zbrodnią”. „Zło w sądownictwie wyszło z partii i przy akceptacji i tolerowaniu tego stanu rzeczy przez partię”⁵⁷ – konstatował nie bez racji Kalinowski, wskazując zarazem na Bolesława Bieruta jako „najgorszą kanalię” w swojej pracy.

W krótkim artykule biograficznym nie sposób wymienić wszystkich ekscesów, do których dopuścił w GP Podlaski z podległymi mu prokuratorami. Z pewnością do najbardziej drastycznych należała sprawa „Startu”, Ekspozytury Urzędu Śledczego, jednej z agend Polskiego Państwa Podziemnego powołanej do zwalczania przestępczości kryminalnej i bandytyzmu w czasie okupacji. Działaczy Ekspozytury aresztowano jeszcze pod koniec 1949 r. jako podejrzanych o współpracę z gestapo⁵⁸ i poddano wyjątkowo wymyślnym torturom, pod wpływem których przyznali się do czynów całkowicie fikcyjnych, nie mających jakiegokolwiek związku z rzeczywistością, w tym – mordowania działaczy lewicy⁵⁹. Podlaski nadzorował to śledztwo (sam lub za pośrednictwem prokura-

⁵⁶ Komisja działała w latach 1949–1954, w jej skład wchodził: Bolesław Bierut, Jakub Berman, Hilary Minc, Stanisław Radkiewicz, Roman Romkowski, Konrad Świetlik i Mieczysław Mietkowski (R. Spałek, *Komuniści przeciw komunistom*, Warszawa 2014, s. 919).

⁵⁷ AAN, KC PZPR, XXIII-442, Relacja Stefana Kalinowskiego. Nagranie z dn. 22 II 1983 r., b.d., k. 16.

⁵⁸ AIPN, 0298/510, Państwowy Korpus Bezpieczeństwa, Urząd Śledczy, „Start” i Kierownictwo Walki Cywilnej w świetle zeznań świadków, b.d., k. 1–26.

⁵⁹ Mechanizm tych samooskarżeń przekonująco opisał Witold Pajor, jeden ze skazanych w sprawie „Startu”: „[pod wpływem tortur] wpadłem w jakiś stan nerwicy, przejawiającej się zatarciem granicy między rzeczywistością a fikcją, w stan, w którym przejawiała się tendencja do mówienia jak najwięcej, aby przerwać stosowanie tych środków i zadowolić przesłuchujących [...], złożyłem zeznanie, że [...] kontaktowałem się z jakimś przedstawicielem Abwehry [...] z fikcyjnym nazwiskiem Steckner, który miał za zadanie nawiązać kontakt między oddziałem II a Abwehrą dla celów informacyjnych, wzajemnej współpracy itd. Była to rzecz zupełnie zmyślona – nie mająca nic wspólnego z rzeczywistością”. To samooskarżenie przyniosło zresztą ciąg dalszy, równie kuriozalny, bo polegający na wciągnięciu do sprawy „Startu” nawet Alfreda Spilkerę, jednego z hitlerowskich katów Warszawy: „Znajdując się w stanie nerwicowym – po środkach presji fizycznej – podałem w sposób fantazjujący [...] niezgodnie z prawdą o moim rzekomym kontakcie ze Spilkerem [...]. Podałem przy tym – na chybił trafił – rysopis

tora Macieja Majstera), wiedział o bestialstwie oficerów śledczych, a na koniec uczestniczył w drobiazgowym reżyserowaniu procesu „Startu”, co obejmowało także przeprowadzenie jego „próby” w więzieniu mokotowskim. Proces ostatecznie odbył się w grudniu 1951 r. i przyniósł trzy wyroki śmierci⁶⁰. Finał ten – anonsowany dwukrotnie na łamach moskiewskiej „Prawdy” – tak dalece usatysfakcjonował kierownictwo MBP, że nagrodziło ono Majstera... paczką żywnościową i butelką wina⁶¹. O nagrodzie dla Podlaskiego nic nie wiadomo, ale z pewnością sprawa „Startu” ugruntowała jego pozycję jako osoby wyjątkowo ustosunkowanej w relacjach z kierownictwem Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, wręcz powiernika aparatu bezpieczeństwa w prokuraturze.

Aktywność Podlaskiego nie kończyła się na sprawach o największym kalibrze politycznym. Ślad jego poczynań widać też w szerzeniu masowego terroru, i to za pomocą środków prawnych nawiązujących do najbardziej skompromitowanych wzorców sowieckich – choćby anonsowanej już zasady analogii. Odwołując się do niej kierownictwo GP, czyli w praktyce Podlaski, wydało polecenie represjonowania członków rodzin osób zbiegłych za granicę, i to nawet w wypadku, gdy brak było jakichkolwiek podstaw do ścigania ich na drodze prawnej. Wśród zalecanych środków w tych sprawach znalazły się obligatoryjne stosowanie aresztu i kierowanie wniosków do Komisji Specjalnej o umieszczenie w obozie pracy. Obozy te zresztą szybko stały się swoistą przechowalnią dużo szerszej grupy „podejrzanych”: tych mianowicie, którym kończył się okres wielomiesięcznego czy wieloletniego tymczasowego aresztowania. Zgodnie z dyrektywą GP, prokuratorzy mieli wobec nich występować do Komisji o orzekanie maksymalnie dopuszczalnej przez prawo kary dwóch lat obozu – bez zaliczania okresu pobytu w areszcie. Jak potem konstatawała Komisja Mazura/Wasilewskiego, w efekcie okres faktycznego pozbawienia wolności sięgał nawet kilku lat – bez konieczności odwoływania się do niosących jednak komplikacje procedur sądowych⁶².

Innym wyrazem tej polityki były akcje kierowane przeciwko całym grupom społecznym. Tylko jedna z nich, nazwana akcją „K”, doprowadziła do aresztowania jesienią 1950 r. – na polecenie Komisji ds. Bezpieczeństwa Publicznego

Spilkerka odpowiadający typowi przeciętnego Niemca” (AAN, Prokuratura Generalna, 14/163, Protokół przesłuchania świadka, 7 IX 1956 r., k. 60–64v).

⁶⁰ Ostatecznie stracono tylko jednego ze skazanych, Zygmunta Ojrzyńskiego. AAN, Prokuratura Generalna, 14/158, Notatka, 23 VI 1956 r., k. 275.

⁶¹ R. Spalek, *Komuniści...*, s. 494–496; AAN, Prokuratura Generalna, 951, Sprawozdanie komisji powołanej dla zbadania przejawów łamania praworządności przez pracowników Generalnej Prokuratury i Prokuratury m.st. Warszawy, 11 IV 1957 r., k. 20, AAN, Prokuratura Generalna, 14/156, Protokół przesłuchania świadka, 21 II 1957 r., k. 208v.

⁶² AAN, Prokuratura Generalna, 951, Sprawozdanie komisji powołanej dla zbadania przejawów łamania praworządności przez pracowników Generalnej Prokuratury i Prokuratury m.st. Warszawy, 11 IV 1957 r., k. 11.

– ok. 4 tys. osób, należących do tzw. wrogiego elementu. Przede wszystkim chłopów, księży i przedstawicieli inteligencji. H. Podlaski zaręczał wprawdzie, iż akcję przeprowadzono wbrew prokuraturze i minimalizował swój w niej udział⁶³, ale co innego wynika z relacji składanych w grudniu 1956 r. na zjeździe prawników województwa katowickiego. Jak dowodzili delegaci, to właśnie Podlaski wydać miał polecenie Prokuratorowi Wojewódzkiemu w Katowicach, by aresztowań dokonywać na podstawie tylko pisma podpisanego przez szefa WUBP, bez żadnych dowodów i dokumentów⁶⁴. Opis tych ekscesów – nazwanych przez delegatów zjazdu „zorganizowaną akcją przeciwko inteligencji” lub „smutnym, ponurem październikiem 1950 r.” – spotkał się zresztą z gorącą reakcją sali, z okrzykami „hańba”. Emocje sięgnęły zenitu, gdy jeden z referentów opisał historię swojego kolegi-prawnika zatrzymanego wówczas bez jakichkolwiek podstaw prawnych. Prawnik ów próbował interweniować u prokuratora, domagając się formalnego nakazu zatrzymania, ale jedyne co usłyszał, to polecenie „brać go!”, po którym wylądował w areszcie. „I to była cała sankcja” – dodał mówca⁶⁵.

Anonimy, donosy, porachunki...

Zagadnieniem, które warto podnieść przy opisie działań prokuratury w tym okresie, była niechęć czy wręcz nienawiść dużej części środowiska prokuratorskiego do H. Podlaskiego. Zastępca Prokuratora Generalnego rzeczywiście nie mógł uchodzić za wzór przełożonego: arogancki, wyniosły, skłonny do afiszowania się kontaktami z kierownictwem MBP budził mieszane uczucia nawet wśród faworyzowanego przez siebie personelu. Prokurator Paulina Kern opisywała na przykład mocno irytujące ją „gierki” Podlaskiego, który potrafił wydzwaniać do Jacka Różańskiego w obecności swoich podwładnych, i gdy już uzyskał połączenie, bezceremonialnie wypraszać ich z gabinetu. Zapamiętała też reakcję Podlaskiego na przedłożoną mu prośbę o przeniesienie jej do innego wydziału GP. Miał on oświadczyć: „wy nie wiecie o tym, jakiego zaszczytu wyście dostąpili, was partia obdarza wielkim zaufaniem, jeśli was dopuszcza do nadzorowania śledstw Departamentu”. Potem, gdy już sfinalizowała swoje odejście z Departamentu IV, piętnował ją jako osobę o „antypartyjnym stanowisku”⁶⁶.

⁶³ AAN, Prokuratura Generalna, 14/159, Protokół przesłuchania świadka, 7 XI 1956 r., k. 10.

⁶⁴ *Ibidem*, 951, Protokół Wojewódzkiego Zjazdu Prawników Województwa Katowickiego w dniu 9 XII 1956 r. w Katowicach w Sali Sejmowej Prezydium WRN, b.d., k. 155.

⁶⁵ *Ibidem*, k. 139.

⁶⁶ AIPN, 2548/34, Protokół rozprawy głównej, 17 X 1957 r., k. 37–38; *Proces Romana Romkowskiego, Józefa Różańskiego i Anatola Fejgina...*, s. 1273.

Opisywane konflikty miały oczywiście też bardziej złożone przyczyny. Aparat prokuratorski w pierwszej połowie dekady lat pięćdziesiątych XX w. odbiegał zdecydowanie od standardów wymaganych od pracowników wymiaru sprawiedliwości nawet w państwie komunistycznym. Złożony w dużej mierze z absolwentów osławionych szkół prawniczych i dawnych funkcjonariuszy Komisji Specjalnej, wikłał się często w zwyczajne afery kryminalne lub – jeszcze częściej – ekscesy obyczajowe⁶⁷. Podlaski próbował patologię te zwalczać i powiększał tym samym grono swoich i tak licznych wrogów. W materiałach Archiwum Akt Nowych zachował się dokument znakomicie ilustrujący ów stan rzeczy – anonim wysłany do KC PZPR rzekomo w imieniu pięćdziesięciu prokuratorów, podprokuratorów i referendarzy śledczych z Prokuratury Wojewódzkiej w Stalinogrodzie. Jego autorzy (autor?) charakteryzowali Podlaskiego jako „syna bogatego kupca”, komunistę maskującego „swój syjonizm” i równocześnie „wtyczkę międzynarodowego imperializmu” – i tak opisywali jego „zbrodnie”:

[...] rozpuścił po Polsce setki typu takich Maryszowych, Kosztyrków, Smoleckich i innych, którzy chodzą od gospody do gospody, od rzeźnika do rzeźnika, od sąsiadki do sąsiadki i wypytują (naturalnie pod groźbą) czy któryś z prokuratorów nie kupił legalnie kawałka mięsa, nie wypił z kolegą szklanki piwa lub kieliszka wódki i nie zjadł obiadu i gdy tylko ustalą nazwisko jakiegoś prokuratora, postawiają go w stan oskarżenia dyscyplinarnego i to Podlaski ustami komisji dyscyplinarnej wydaje wyrok⁶⁸.

O ile cytowana skarga wywoływać musi co najwyżej uczucie zażenowania, o tyle kolejna, znajdująca się w dokumentacji Generalnej Prokuratury,niosła znacznie poważniejsze zarzuty. Pismo to obarczało Podlaskiego współodpowiedzialnością za krycie kryminalnych praktyk związane z przejmowaniem przydatnych kamienic w powojennej Warszawie. Stać za nimi miał m.in. Różański, jeden z wysokich oficerów Komendy Głównej MO w Warszawie oraz „aferzysta walutowy” o pseudonimie „Madera”, który – wykorzystując swe kontakty w GP – doprowadził do umieszczenia zagrażającego mu innego przestępcy w więzieniu i potem – gdy przestępca ów zaczął grozić ujawnieniem szczegółów afery – skazania go na karę śmierci, którą wykonano na kilka dni przed uchwaleniem

⁶⁷ Obszerny opis tych patologii można znaleźć w notatkach przygotowanych przez Generalną Prokuraturę i Ministerstwo Sprawiedliwości w związku z przyjętą w kwietniu 1953 r. uchwałą Sekretariatu KC PZPR O wysoki poziom moralno-polityczny aparatu sądownictwa i prokuratury. AAN, KC PZPR, VII/6, Uchwała Sekretariatu KC PZPR o wysoki poziom moralno-polityczny aparatu sądownictwa i prokuratury, kwiecień 1953 r., k. 241–242; *ibidem*, Notatka w sprawie ujawnionych faktów nadużyć w niektórych terenowych prokuraturach, 15 IV 1953 r., k. 246–247; *ibidem*, Notatka w sprawie ujawnionych faktów w I kwartale br. rozkładu moralnego niektórych sędziów terenowych, 7 IV 1953 r., k. 252–253.

⁶⁸ AAN, Kolekcja Dokumentów dotyczących Ruchu Robotniczego i Jego Działaczy (dalej: KDRR), 509/133, Zażalenie, 28 III 1953 r., k. 1–2.

ustawy amnestyjnej w 1952 r.⁶⁹ Jeśli coś w tym piśmie, podpisanym sygnaturą „jedna z ofiar”, zwracało szczególną uwagę, to dalece posunięta znajomość realiów, także w wymiarze personalnym, ówczesnego wymiaru sprawiedliwości, co z pewnością uwiarygodniało jego przekaz.

Nie potrafię powiedzieć, czy któryś z cytowanych anonimów stał się przedmiotem zainteresowania komórek kontrolnych prokuratury i KC PZPR. Jeżeli tak – to bez konsekwencji dla Podlaskiego, którego kariera – póki co – przebiegała bez większych zakłóceń.

Po śmierci Stalina

5 marca 1953 r. zmarł Józef Stalin. Wydarzenie to przyniosło niemal natychmiast falę przemian w ZSRS, których najbardziej może wyrazistym symbolem stało się ogłoszenie szerokiej akcji amnestyjnej i rozpoczęcie procesu rehabilitacji ofiar systemu, a w polityce zagranicznej – rewizja konfrontacyjnych stosunków z krajami kapitalistycznymi oraz Jugosławią. Procesu tego nie zahamowało nawet aresztowanie pod koniec czerwca 1953 r. patronującego zmianom Ławrientija Pawłowicza Berii. Jego liberalizacyjne zapędy kontynuował wysuwający się stopniowo na czoło sowieckiego kierownictwa Nikita Chruszczow, tyle że pod hasłem „walki z beriowszczyzną”⁷⁰.

Przejawy rozluźnienia ideologicznego gorsetu w ZSRS rychło przyniosły wymierne efekty także w bierutowskiej Polsce. Ich beneficjentem stał się również aparat prokuratorski, który – początkowo bardzo ostrożnie, opierając się na sygnałach o rozprawie z częścią funkcjonariuszy sowieckiej bezpieki, nagłaśnianych nawet w peerelowskiej prasie – zaczął rewindykować dotychczasowe relacje z aparatem bezpieczeństwa. Znaczącym przejawem tego procesu było wyegzekwowanie w kwietniu 1953 r. pierwszej po wojnie kontroli aresztu śledczego MBP na Mokotowie, która przyniosła niewielkie wprawdzie, ale zauważalne przez osadzonych ucywilizowanie reżimu więziennego i równocześnie wycofanie się oficerów śledczych ze stosowania najbardziej brutalnych metod przesłuchiwań⁷¹. Działania te kontynuowano latem 1953 r. w ramach tzw. akcji lipcowej – prowadzonej jednak ze znacznie większym rozmachem i pod bezpośrednim patronatem przewodniczącego Rady Państwa Aleksandra Za-

⁶⁹ AAN, Prokuratura Generalna, 14/161, Anonim na ręce Prokuratora Generalnego, b.d., k. 38–38v.

⁷⁰ A. Skrzypek, *Mechanizmy uzależnienia. Stosunki polsko–radzieckie 1944–1957*, Pułtusk 2001, s. 327–334; J. Holzer, *Europa zimnej wojny*, Kraków 2012, s. 348; A. Knight, *Beria. Prawa ręka Stalina*, Warszawa 1996, s. 190; N. Werth, *Państwo przeciw społeczeństwu. Przemoc, represje i terror w Związku Radzieckim* [w:] *Czarna księga komunizmu. Zbrodnie, terror, prześladowania*, Warszawa 1999, s. 240–241.

⁷¹ AAN, Prokuratura Generalna, 14/159, Protokół przesłuchania świadka, 7 XI 1956 r., k. 12v.

wadzkiego, sprawującego nadzór nad peerelowską prokuraturą. Efektem akcji było nie tylko zlustrowanie wszystkich obiektów więziennych UBP, ale także zwolnienie ponad pięć tysięcy aresztantów, w tym pewnej partii więźniów politycznych⁷².

Co na to wszystko Podlaski, uosabiający przecież najgorsze praktyki prokuratury i jej podległość aparatowi bezpieczeństwa? Wiele wskazuje na to, że i on – trafnie odczytując „znaki czasu” – próbował wychodzić naprzeciw nasilającym się tendencjom liberalizacyjnym i włączać się w działania mające łagodzić restrykcyjną politykę karną ekipy Bolesława Bieruta. Nazwisko Podlaskiego widnieje więc wśród przeprowadzających kwietniową kontrolę Mokotowa, podpisał również notatkę z tej kontroli, sygnalizującą szefowi MBP, ministrowi Radkiewiczowi, zauważone w czasie inspekcji Pawilonu A nieprawidłowości (m.in. zły stan higieny więźniów, niereagowanie na ich skargi, przedłużanie procedur śledczych), która skutkowałą udzieleniem nagany Fejginowi⁷³. Wreszcie – co może najbardziej wymowne – zaangażował się w wyjaśnienie wyjątkowo niewygodnej dla bierutowskiego wymiaru sprawiedliwości sprawy Wacława Dobrzyńskiego, okupacyjnego współpracownika Marcelego Nowotki, członka sztabu KG AL, po wojnie naczelnika wydziału w Departamencie IV MBP. Po aresztowaniu w listopadzie 1949 r. został bestialsko pobity i zmarł. Potem, dzięki decyzjom podpisywanym przez sędziów Najwyższego Sądu Wojskowego, fikcyjnie wciąż „przetrzymywano” go na stanie osobowym mokotowskiego aresztu. O sprawie tej GP nic nie wiedziała aż do połowy 1953 r., i nic dziwnego, że nawet tacy oportuniści jak Kalinowski i Podlaski zdecydowali się po jej ujawnieniu na interwencję – zarówno w MBP, jak i KC PZPR – niezbyt zresztą jeszcze wówczas skuteczną⁷⁴.

Ciekawe są zapisy konfrontacji, do jakich dochodziło w czasie wspomnianych czynności między aresztantami a przedstawicielami GP, w tym H. Pod-

⁷² A. Kutkowski, *Polityka karna władz PRL w 1953 r. – jej wyznaczniki i konsekwencje*, rkps, tekst złożony do druku.

⁷³ R. Spalek, *Komuniści...*, s. 931; AAN, Prokuratura Generalna, 14/163, Protokół przesłuchania podejrzanego, 8 II 1957 r., k. 298v.

⁷⁴ AIPN, 2548/18, Protokół rozprawy głównej przerwanej w dn. 21 IX 1957 r., 23 IX 1957 r., k. 53–54; AAN, Prokuratura Generalna, 14/156, Protokół przesłuchania podejrzanego [odpis], 18 V 1956 r., k. 54; *Proces Romana Romkowskiego, Józefa Różeńskiego i Anatola Fejgina...*, s. 290–291. O sprawie W. Dobrzyńskiego kierownictwo PZPR zostało poinformowane przez Fejgina w czasie posiedzenia Komisji ds. Bezpieczeństwa KC, które odbywało się w prywatnej rezydencji Bieruta w obecności Bieruta, Minca, Bermiana i Radkiewicza. „Referując tę sprawę podkreśliłem, że Kędziora uległ panującym w grupie specjalnej niezdrowym ambicjom uzyskania za wszelką cenę zeznań od aresztowanych” – relacjonował potem Fejgin. Kędziora sądzony był na przełomie 1955/1956 r. wraz z grupą innych oficerów śledczych MBP oskarżonych o łamanie „socjalistycznej praworządności” i skazany na karę trzech lat więzienia. Tuż po pobiciu Dobrzyńskiego ukarano go jedynie pięciodniowym aresztem (AAN, Prokuratura Generalna, 14/156, Protokół przesłuchania podejrzanego [odpis], 18 V 1956 r., k. 54).

laskim. Zygmunt Zaborski, zatrzymany jeszcze pod koniec 1948 r. w ramach tzw. sprawy CKW PPS⁷⁵ i poddany bardzo ciężkiemu śledztwu, wiceszefa GP powitał atakiem furii, którą później tłumaczył obecnością w czasie inspekcji jednego ze swoich prześladowców, oficera śledczego o nazwisku Frankowski.

Przyjąłem postawę wyzywającą i szukałem wprost okazji do czynnego odwetu na osobie Frankowskiego – relacjonował Zaborski. – Tymczasem przybyli pośpiesznie ustalwszy personalia, równie pośpiesznie opuścili salę. Obok personalistów zanotowali datę mego aresztowania z podkreśleniem rzekomej złośliwości z mojej strony, iż data mego aresztowania gubi się w mrokach dziejów [...]. Później dowiedziałem się od prokuratora Ligęzy, że drugim z tych bezosobowych wizytatorów był ówczesny zastępca Prokuratora Generalnego, Podlaski, który inspekcje swoją potraktował jak pobyt w ZOO – obejrzał mnie jak rzadki okaz zoologiczny i sądził, że na tym właśnie polegać ma nadzór nad wieloletnim, granicznym z dożywociem śledztwem⁷⁶.

Zupełnie inne były wrażenia Michała Eklera, zatrzymanego do sprawy Jaroszewicza i Lechowicza, jednej z ofiar metod śledczych Józefa Duszy:

Wówczas siedzieliśmy w celi czterech, [Podlaski] pytał każdego z nas, o co jesteśmy oskarżeni. Ja oświadczyłem, że nie wiem, o co [...]. Na to Podlaski powiada: no, jak wam się wydaje? Ja mówię: nic mi się nie wydaje. Ja nie wiem. I prosiłem prok[uratora] Podlaskiego, żeby zajęto się moją sprawą i jakoś tę sprawę wyjaśniono. Prok[urator] Podlaski powiada: tak, sprawa wasza będzie wyjaśniona. I w tymże samym roku, w lipcu i sierpniu, zakończono protokoły, śledztwo⁷⁷.

Podlaski, dodajmy, danego słowa dotrzymał i 13 października 1954 r. Generalna Prokuratura wystąpiła do Sądu Wojewódzkiego dla m.st. Warszawy o zwrot akt sprawy Eklera „w związku z ujawnieniem nowej okoliczności wymagającej ponownego wyjaśnienia”. Wymierny efekt dla Eklera przyniosło to jednak dopiero 15 lutego 1955 r., gdy zapadła decyzja o częściowym umorzeniu sprawy⁷⁸.

⁷⁵ Była to jedna z głównych spraw prowadzonych przez aparat śledczy MBP w latach 1948–1954. Przyniosła ona aresztowanie dużej części kadry Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS – poza Zaborskim, który był kierownikiem Wydziału Kadr CKW, aresztowano także m.in.: Tadeusza Zakrzewskiego, kierownika Wydziału Administracyjno-Samorządowego CKW, Witolda Łaniewskiego, kierownika Wydziału Ekonomicznego CKW, Stefana Jadczaka, sekretarza KW PPS w Lublinie i Marię Korytowską, kierowniczkę Wydziału Kadr KW PPS w Gdańsku (AAN, Prokuratura Generalna, 14/159, Pismo do Prokuratora Generalnego PRL, 8 XII 1953 r., k. 166).

⁷⁶ AAN, Prokuratura Generalna, 14/158, [Pismo do Generalnej Prokuratury], 18 VIII 1955 r., k. 97.

⁷⁷ AIPN, 2548/30, Protokół rozprawy głównej przerwanej w dn. 8 X 1957 r., 10 X 1957 r., k. 43; *Proces Romana Romkowskiego, Józefa Różańskiego i Anatola Fejgina...*, s. 965

⁷⁸ AAN, Prokuratura Generalna, 14/157, Protokół oględzin akt, 15 VI 1956 r., k. 68–68v.

Upadek Podlaskiego

Rok 1954 nie zapowiadał większego zwrotu w życiu H. Podlaskiego. Zastępca Prokuratora Generalnego nie wycofywał się z ostrożnego popierania emancypacji aparatu prokuratorskiego spod kurateli MBP – emancypacji dalece mniej zaawansowanej niż w przypadku kierowanej przez Stanisława Zarakowskiego Naczelnej Prokuratury Wojskowej⁷⁹ – i był delegatem na II Zjazd PZPR, który próbował mierzyć się – niestety bardzo nieskutecznie – z problemem łamania praworządności w PRL⁸⁰. Ta stabilizacja skończyła się jednak z chwilą ujawnienia ucieczki Józefa Światły, wicedyrektora Departamentu X MBP i upublicznienia przezeń na falach Radia Wolna Europa bulwersujących kulis życia politycznego w bierutowskiej Polsce. Na przełomie listopada i grudnia 1954 r. doszło do burzliwego zebrania aktywu centralnego PZPR, który – poruszony rewelacjami Światły – zaczął domagać się rozliczeń za praktyki stosowane przez aparat bezpieczeństwa. W efekcie doszło do błyskawicznego rozwiązania MBP oraz rozpoczęcia procesu rehabilitacji części ofiar stalinowskiego bezprawia. Obradując w styczniu 1955 r. III Plenum KC PZPR potwierdziło ten kurs, co pączkującemu już wcześniej procesowi „odwilży” nadało zupełnie nowego wymiaru i dynamiki.

⁷⁹ Na przełomie 1953/1954 r. S. Zarakowski interweniował m.in. w sprawie Zofii Kuszyńskiej, skazanej na karę śmierci za rzekome akty szpiegostwa i udział w „związku kontrrewolucyjnym”. Przygotowana przez niego analiza tej sprawy, akcentująca jej fikcyjny charakter, to niemal „matryca” wielu późniejszych działań rehabilitacyjnych (AAN, KDRR, 509/21, Sprawozdanie w sprawie operacyjnego rozpracowania i śledztwa sprawy Kuszyńskiej Zofii i innych, 31 I 1954 r., k. 46–47; AIPN Wr, 049/283, Charakterystyka nr 272 sprawy na nielegalną organizację [bez nazwy] o charakterze dywersyjno-szpiegowskim w m. Wrocławiu w latach 1951/52, 26 I 1979 r., k. 15). H. Podlaski był dalece bardziej ostrożny niż Zarakowski. Angażował się wprawdzie na rzecz zwolnienia osób aresztowanych w tzw. sprawach fieldowskich, ale w sposób „gabinetowy” i bez konfrontowania się z kierownictwem MBP. Jak relacjonował Roman Romkowski: „Za moją wiedzą [*sic!*] prokurator Generalnej Prokuratury S. Kalinowski, jego zastępca Podbielski [Podlaski] i naczelny prokurator wojskowy Zarakowski zwracali się do kierownictwa partyjnego ze skargą na nas, na aparat bezpieczeństwa, w związku z przetrzymywaniem tych ludzi, z żądaniem dania decyzji na ich zwolnienie. Oni [...] otrzymali odpowiedź, iż sprawa załatwia się. Później to była sprawa przeciągana niemalże do samego końca, nie mogliśmy otrzymać definitywnej zgody” (*Proces Romana Romkowskiego, Józefa Różańskiego i Anatola Fejgina...*, s. 101).

⁸⁰ „Bezwarunkowemu” i „uczciwemu” przestrzeganiu praworządności poświęcony był jeden z głównych referatów Zjazdu, wygłoszony przez Aleksandra Zawadzkiego. Jak oceniał potem pezetpeerowski dziennikarz Leon Bielski: „[Zjazd] nie wyciągnął jednak konsekwencji ani z naruszeń praworządności, ani z naruszeń demokracji wewnątrzpartyjnej, przyjmując połowiczne wnioski. W partii natomiast narastała dyskusja na temat wypaczeń w okresie kultu jednostki. Dyskusje i problemy stały już szerzej niż na Zjeździe”. Zob. *Bezwarunkowe i uczciwe przestrzeganie praworządności to ważny środek i warunek realizacji naszych wielkich zadań. Przemówienie członka Biura Politycznego KC PZPR Aleksandra Zawadzkiego na II Zjeździe, „Życie Radomskie”, 14–15 III 1954 r.; AAN, KC PZPR, XXIII-462, Relacja Leona Bielskiego nagrana w CA KC PZPR w dniu 27 IV 1983 r., k. 3–4.*

H. Podlaski był – co już anonsowałem – jednym z „bohaterów” enuncjacji Światły. Zbiegły za granicę dawny wiceszef Departamentu X MBP poświęcił mu co prawda zaledwie kilka zdań, ale i to wystarczyło, by atmosfera wokół Generalnej Prokuratury ponownie zaczęła się zagęszczać. W grudniu 1954 r. do KC PZPR i osobiście Bolesława Bieruta trafił kolejny anonim napisany przez pracowników GP oskarżający Podlaskiego o doprowadzenie do całkowitego podporządkowania prokuratury organom bezpieczeństwa⁸¹. Opinie te w zasadzie pokrywały się z treścią wystąpienia Kalinowskiego na listopadowej naradzie aktywu, oraz potem, na posiedzeniu III Plenum. Prokurator Generalny mówił wówczas o „braku pryncypialności” podległemu mu aparatowi prokuratorskiego przy nadzorowaniu śledztw prowadzonych przez urzędy bezpieczeństwa i przyznał, że w szeregu spraw kierownictwo GP „bezkrytycznie ufało byłemu kierownictwu MBP”⁸². Podobnie brzmiała uchwała Plenum, zobowiązująca prokuraturę „do przejrzania spraw, w których zachodzi podejrzenie, że zostały zagmatwane na skutek wypaczeń w pracy organów bezpieczeństwa” i zarazem zrehabilitowania osób „niewinnie uwięzionych oraz oczernionych”⁸³.

Ten ciąg zdarzeń musiał przynieść konsekwencje personalne. I rzeczywiście, 5 marca 1955 r. Sekretariat KC postanowił zdymisjonować Podlaskiego ze stanowiska zastępcy Prokuratora Generalnego i zaproponować mu powierzenie innych obowiązków⁸⁴. Kalinowski pozycję kierowniczą w GP jeszcze wówczas zachował⁸⁵, być może dlatego, że treść swoich wystąpień w czasie przesilenia politycznego po audycjach Radia Wolna Europa mocno skorygował w myśl zaleceń Bolesława Bieruta, któremu zależało, by krytyka aparatu bezpieczeństwa nie poszła zbyt daleko. Co zresztą – dodajmy – skłoniło Kalinowskiego po latach do jakże spóźnionej refleksji o wikłanie się w niepotrzebne akty oportunistyczne, wręcz „bredzenie” w czasie listopadowo-grudniowego zebrania aktywu („idiotyczne wypowiedzi bez sensu, bez ładu, bez składu o tych sprawach”⁸⁶).

⁸¹ AAN, Kolekcja Akt Różnej Proweniencji (dalej: KARP), I/208, Anonim, b.d., k. 143–144; Zapisek odręczny W. Matwina, 30 I 1955 r., k. 141.

⁸² AAN, KC PZPR, III/12, Stenogram III plenarnego posiedzenia Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w dniach 21, 22, 23 i 24 I 1955 r., b.d., k. 135–136.

⁸³ AAN, KC PZPR, V/32, Uchwała III Plenum KC w sprawie pracy organów bezpieczeństwa publicznego oraz wzmocnienia kontroli partii nad działalnością tych organów, b.d., k. 2–6.

⁸⁴ AAN, CK, XX/4964, Wyciąg z protokołu nr 48 Sekretariatu KC PZPR, 5 III 1955 r., k. 27.

⁸⁵ Kalinowski zdymisjonowany został rok później, w kwietniu 1956 r., na fali znacznie szerszego „czyszczenia” aparatu wymiaru sprawiedliwości, które objęło także m.in. Naczelnego Prokuratora Wojskowego Stanisława Zarakowskiego. Po odwołaniu z GP, Kalinowskiemu powierzono obowiązki pełnomocnika rządu PRL ds. repatriacji w Moskwie. AAN, CK, XX/5905, Notatka o miejscu pracy, b.d., k. 4; Wyciąg z protokołu nr 114 Biura Politycznego KC w dn. 17 VIII 1956 r., b.d. k. 51.

⁸⁶ AAN, KC PZPR, XXIII-442, Relacja Stefana Kalinowskiego. Nagranie z dn. 22 II 1983 r., b.d., k. 18–19.

H. Podlaski nie musiał długo czekać na przydział nowych obowiązków: już w kwietniu 1955 r., zaledwie kilka tygodni po dymisji, został skierowany na Uniwersytet Warszawski, na stanowisko „zastępcy profesora”, które Ministerstwo Szkolnictwa utworzyło specjalnie dla niego. Decyzja ta musiała wzbudzić społeczność akademicką, bo UW nie dysponował wówczas wolnymi etatami, a Podlaski zaczął figurować w spisie pracowników naukowych pod kuriozalnym tytułem „profesora-magistra”⁸⁷ [sic!]. Niewiele też wiadano o naukowych kompetencjach Podlaskiego – był wprawdzie współautorem obszernego artykułu na temat pojęcia praworządności w Konstytucji PRL, opublikowanego jeszcze w 1954 r., ale jego treść wypełniały w dużej mierze motywowane ideologicznie komunały i tezy dowodzące, że – zacytujmy: „Nasza praworządność ludowa skierowana jest przeciw wszelkim obcym agentom, przeciw zdradzieckim poczynaniom WiN, PSL i WRN, przeciw wszelkim przejawom oporu wroga klasowego w zaostrzającej się walce klasowej na wsi i w mieście”⁸⁸.

Według oceny kierownictwa UW, H. Podlaski „z pracy na zajmowanym stanowisku wywiązywał się dobrze, miał opinię bardzo zdolnego prawnika”⁸⁹. Niemniej gwałtownie kumulujące się w kolejnych miesiącach procesy odwilży, znaczone takimi wydarzeniami jak XX Zjazd KPZR i referat Chruszczowa o zbrodniach Stalina, czy pojawiające się coraz częściej w przestrzeni publicznej relacje polskich więźniów politycznych, stawiały byłego zastępcę Prokuratora Generalnego w coraz trudniejszym położeniu. Przeistaczał się on powoli w postać symbolizującą zbrodnie okresu „błędów i wypaczeń”. W kwietniu 1956 r. zebranie organizacji partyjnej przy UW przyjęło stanowisko domagające się ustąpienia Podlaskiego z pracy na Uniwersytecie. Podlaski zareagował złożeniem pisemnej rezygnacji, którą przyjęto⁹⁰. 1 czerwca 1956 r. znalazł wprawdzie nowe zatrudnienie – w Ministerstwie Finansów, na stanowisku radcy do spraw ustawodawczych⁹¹, ale tylko na kilka miesięcy, bowiem do lokalnej komórki

⁸⁷ AAN, KARP, I/133, Sprawozdanie z dotychczasowych poszukiwań za zaginionym ob. Podlaskim Bernardem, 1 XII 1956 r., k. 181.

⁸⁸ H. Podlaski, G. Auscaler, M. Jaroszyński, G.L. Seidler, J. Wróblewski, *Praworządność ludowa w świetle Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, głos w dyskusji W. Świątkowskiego* [w:] *Zagadnienia prawne Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Materiały Sesji Naukowej PAN 4–9 lipca 1953 r.*, t. 1, Warszawa 1954, s. 354. Pod koniec 1956 r. w „Państwie i Prawie” ukazał się kolejny artykuł H. Podlaskiego wskazujący na znaczną ewolucję poglądów autora, który komentując zmiany w przepisach procedury karnej stwierdzał: „Usprawnienie działania wymiaru sprawiedliwości wymaga [...] nie uszczuplenia praw jednostki, ale wzmoczenia gwarancji procesowych wszystkich uczestników procesu, w szczególności zaś podejrzanego i oskarżonego”. Zob. H. Podlaski, *Zmiany w postępowaniu karnym*, „Państwo i Prawo” 1956, nr 4, s. 681 [cytat za:] D. Maksimiuk, *Rok 1956 w Polsce...*, s. 239.

⁸⁹ AAN, KARP, I/133, Sprawozdanie z dotychczasowych poszukiwań za zaginionym ob. Podlaskim Bernardem, 1 XII 1956 r., k. 181.

⁹⁰ *Ibidem*.

⁹¹ Zawdzięczał je rekomendacji KC PZPR konsultowanej z Adamem Dolińskim, wiceprzewodniczącym CKKP i Zenonem Nowakiem z BP KC PZPR. Zob. AAN, Prokuratura Generalna,

partyjnej zaczęli zgłaszać się pokrzywdzeni działaniami GP w poprzednich latach. 1 listopada 1956 r. pozbawiono H. Podlaskiego etatu w ministerstwie⁹². Żalił się wówczas w liście do Romana Zambrowskiego:

Upłynęło prawie 20 miesięcy od chwili zwolnienia mnie z organów prokuratury. Zwracałem się w tym czasie kilkakrotnie z prośbą do CKKP o zbadanie mej sprawy i ustosunkowanie się do stawianych mi tu i ówdzie zarzutów. Oświadczono mi, że nie ma do mnie partyjnych pretensji. Mimo to przez cały ten okres jestem nękanym z różnych stron i co pewien czas znajduję się pod groźbą utraty pracy lub bez pracy. Niezależnie od tego, że w przeszłości w okresie mej pracy w prokuraturze popełniłem różne błędy, nie mogę pogodzić się z takim stanem rzeczy, by mnie ciągle kopano i mną poniewierano⁹³.

Nad przepaścią

Sygnalizowane w liście „nękanie” zbiegło się w czasie z groźącymi już bardzo poważnymi konsekwencjami o charakterze rozliczeniowym, podejmowanymi na dodatek przez instytucje i stowarzyszenia związane z organami wymiaru sprawiedliwości.

26 października 1956 r. Podstawowa Organizacja Partyjna (POP) Warszawskiej Izby Adwokackiej przyjęła uchwałę, domagającą się m.in. „usunięcia z kadry wychowawców naszej młodzieży osób niegodnych tej zaszczytnej funkcji, jak b[yły] prokurator Henryk Podlaski”⁹⁴. Rezolucję poprzedziła dyskusja, w której padały głosy o konieczność ścigania „hykli od sprawiedliwości socjalistycznej” – i to wszelkimi dostępnymi środkami – „nawet za granicą”, a jeden z adwokatów (Szulborski) zarzucił Podlaskiemu, że „zlikwidował” go wcześniej jako sędziego Sądu Najwyższego⁹⁵.

10 listopada 1956 r. Marian Rybicki, ówczesny Prokurator Generalny PRL odpowiadając na przyjętą w ostatnich dniach października 1956 r. rezolucję POP przy GP, powołał komisję mającą zbadać zakres odpowiedzialności „niektórych prokuratorów Generalnej Prokuratury i Prokuratury m. st. Warszawy”

4/687, Pismo do Romana Zambrowskiego [odpis], b.d., k. 34.

⁹² AAN, KARP, I/133, Sprawozdanie z dotychczasowych poszukiwań za zaginionym ob. Podlaskim Bernardem, 1 XII 1956 r., k. 182.

⁹³ AAN, Prokuratura Generalna, 4/687, Pismo do Romana Zambrowskiego [odpis], b.d., k. 35.

⁹⁴ *Ibidem*, 951, Protokół otwartego zebrania Podstawowej Organizacji Partyjnej Warszawskiej Izby Adwokackiej, odbytego 30 X 1956 r. w Warszawie, ul. Trębacka 4, 30 X 1956 r., k. 232.

⁹⁵ *Ibidem*, k. 226. O podobnym incydencie wspomina Adam Strzembosz, według którego H. Podlaski był – obok Mariana Mazura i płk. Henryka Holdera – członkiem komisji rozpatrującej skierowaną do B. Bieruta skargę sędziego Edwarda Osmólskiego na naciski na sędziów wywierane przez prezesa Sądu Wojewódzkiego dla m.st. Warszawy Ilię Rubinowa. Jak pisze Strzembosz: „Podlaski tak negatywnie ocenił Osmólskiego, że ten musiał odejść z sądownictwa”. Zob. A. Strzembosz, *Sądownictwo w Polsce w latach 1956–1979* [w:] A. Strzembosz, M. Stanowska, *Sędziowie warszawscy w czasie próby 1981–1988*, Warszawa 2005, s. 24–25.

za przejawy łamania praworządności. Komisja, na czele której stanął Marian Mazur, zastąpiony później przez Jana Wasilewskiego – stalinowskiego więźnia, przetrzymywanego blisko dwa lata w areszcie śledczym na Mokotowie, nie kryła, że w gronie głównych „podejrzanych” znajdował się H. Podlaski i przesłuchiwała go 26 listopada 1956 r.⁹⁶

Także w listopadzie 1956 r. powstała tzw. Komisja Wasilkowskiej do zbadania sekcji tajnych w strukturach Ministerstwa Sprawiedliwości, sądów apelacyjnych i Sądu Wojewódzkiego dla m. st. Warszawy, gdzie – jak już anonsowałem – dużą aktywność wykazywał Podlaski⁹⁷.

27 listopada 1956 r. odbyło się bardzo burzliwe zebranie POP przy Prokuraturze Wojewódzkiej w Katowicach. Jego uczestnicy prześcigali się wręcz w ujawnianiu patologicznych relacji z Generalną Prokuraturą, a największe brawa otrzymał prokurator, który stwierdził, że Podlaski przed każdą wizytacją katowickiej prokuratury „szedł do UB i tam pytał, czy są zadowoleni z pracy prokuratury. Oczywiście w wypadku niekorzystnej opinii dla któregoś z prokuratorów potrafili go szybko wykończyć moralnie i fizycznie”⁹⁸. Kilka dni później wątki tę podjął Wojewódzki Zjazd Prawników Województwa Krakowskiego przyjmując, w obecności przedstawicieli Ministerstwa Sprawiedliwości, Generalnej Prokuratury oraz prezesa Zarządu Głównego Stowarzyszenia Prawników Polskich prof. Jerzego Jodłowskiego, rezolucję domagającą się pociągnięcia do odpowiedzialności nie tylko służbowej, ale i karnej dużej części dawnego kierownictwa GP, w tym Kalinowskiego i Podlaskiego⁹⁹.

Podlaskim zainteresowali się wreszcie prokuratorzy GP, Kazimierz Kukawka i Kazimierz Ferenc, którzy prowadzili w tym czasie największe ze śledztw „rozliczeniowych” – sprawę Romana Romkowskiego, Anatola Fejgina i Jacka Różańskiego. Były zastępca Prokuratora Generalnego został poddany drobiazgowemu przesłuchaniu trwającemu blisko dwa dni¹⁰⁰.

Podlaski próbował się bronić i rozsyłał do różnych instancji partyjnych i redakcji gazet listy, w których marginalizował zakres swojej odpowiedzialności. Wskazywał, że źródła ówczesnych patologii „sięgały szerzej i głębiej”, poza zakres władztwa Generalnej Prokuratury, i że jego krytycy nie potrafią zrozumieć skomplikowanych uwarunkowań pracy organów wymiaru sprawied-

⁹⁶ AAN, KARP, I/133, Sprawozdanie z dotychczasowych poszukiwań za zaginionym ob. Podlaskim Bernardem, 1 XII 1956 r., k. 182.

⁹⁷ Zob. przypis 34, s. 157.

⁹⁸ AAN, Prokuratura Generalna, 1227, Wyciąg z protokołu zebrania sprawozdawczo-wyborczego Podstawowej Organizacji Partyjnej przy Prokuraturze Wojewódzkiej w Katowicach odbytego w dniu 27 XI 1956 r., b.d., b.p.

⁹⁹ AAN, Prokuratura Generalna, 951, Protokół Wojewódzkiego Zjazdu Prawników Województwa Katowickiego w dniu 9 XII 1956 r., b.d., k. 160.

¹⁰⁰ AAN, Prokuratura Generalna, 14/159, Protokół przesłuchania świadka, 7 XI 1956 r., k. 9–13; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka, 8 XI 1956 r., k. 14–15.

liwości w poprzednich latach. Ostrzegał też przed wyciąganiem ostatecznych wniosków przed zakończeniem prac komisji ministerialnych badających jego „sprawę”. Jak pisał w liście otwartym do minister Zofii Wasilkowskiej, która udzieliła 2 listopada 1956 r. demaskatorskiego wywiadu dla redakcji „Sztandaru Młodych”:

[...] starałem się działać zgodnie z ówczesną linią Partii. Za błędy gotów jestem ponieść konsekwencje w ramach jednak udowodnionej, konkretnej winy, a nie unicestwiających określeń, których podstawy są dopiero badane. Mam prawo walczyć o swoją cześć¹⁰¹. [...] Nawet w procesie inkwizycyjnym nie stosowano takich metod [...]. Proszę Was, darujcie gorzkie słowo, ale czy wasza metoda nie przypomina tych metod, które od szeregu miesięcy potępiaacie w Waszych publicznych wystąpieniach. „Wykańczacie” człowieka bez sądu, bez prawa do obrony, bez zbadania jego działalności¹⁰².

Jak wynika z późniejszych ustaleń milicji, w ostatnich dniach listopada 1953 r. Podlaski „znajdował się w stanie silnego rozstroju nerwowego i [...] nie utrzymywał z nikim kontaktów, unikał towarzystwa i przebywał w domu”¹⁰³.

Tajemnicze zniknięcie. Samobójstwo?

27 listopada 1956 r. – dzień po przesłuchaniu przez komisję Mazura/Wasilewskiego – H. Podlaski odprowadził żonę do pracy w centrum Warszawy, czego nigdy wcześniej nie robił. Ubrany był w gorszy niż zazwyczaj garnitur. Tego dnia nie wrócił już do domu. Zaniepokojona żona zauważyła, że w swoim gabinecie zostawił portfel z dokumentami, zegarek oraz zestawienie dłużników z wyszczególnieniem sum. Dwa dni później, 29 listopada 1956 r. żona otrzymała list, w którym Podlaski informował o zamiarze popełnienia samobójstwa:

Nie mogę dłużej znieść tej nagonki [...]. Wisła nas rozdzieli [...]. Wychowaj dzieci na dobrych ludzi [...] komunistów [...]. Piszę do Ciebie z Bielana.

List podobnej treści odebrał tego samego dnia dobry kolega Podlaskiego, Henryk Baczek, Dyrektor Generalny Ministerstwa Łączności. Oba listy napisa-

¹⁰¹ AAN, Prokuratura Generalna, 4/687, List otwarty do Towarzyszki Zofii Wasilkowskiej – Ministra Sprawiedliwości [odpis], b.d., k. 1–3.

¹⁰² Co ciekawe, w podobny ton wpadł zmarginalizowany wówczas wiceminister sprawiedliwości Henryk Cieśluk, który dysponując znacznie bardziej ciętym piórem niż Podlaski, oceniał ministerialną komisję Wasilkowskiej w sposób następujący: „Działalność tej komisji przypomina pogoń za komunistami amerykańskiego »mackartyzmu«, z tą tylko różnicą, że ten miał nawet podstawy prawne swego działania z uprawnionej do przesłuchań komisji senackiej”. Zob. AAN, KC PZPR, XIA/141, Pismo Henryka Cieśluka do Józefa Cyrankiewicza, 14 II 1957 r., k. 1–2.

¹⁰³ AAN, KARP, I/133, Sprawozdanie z dotychczasowych poszukiwań za zaginionym ob. Podlaskim Bernardem, 1 XII 1956 r., k. 182.

ne były ołówkiem kopiowym i wysłane za pośrednictwem jednego z urzędów pocztowych w Warszawie¹⁰⁴.

Milicja, poinformowana przez żonę o tych faktach, rozpoczęła natychmiast poszukiwania Podlaskiego. Kierujący operacją funkcjonariusze KG MO przyjęli za najbardziej prawdopodobną wersję śmierć Podlaskiego, ale nie wykluczyli też, że były zastępca Prokuratora Generalnego zaaranżował swoje zniknięcie po to, by uciec z Polski i uniknąć odpowiedzialności za swe czyny. Dlatego zarządzili, z jednej strony, przeszukiwanie brzegów Wisły z wykorzystaniem łodzi motorowych komisji rzecznych i batalionu patrolowego warszawskiej komendy MO, a z drugiej – „poszukiwania ogólnokrajowe” dla „uniemożliwienia ucieczki za granicę” – z powiadomieniem Wojsk Ochrony Pogranicza¹⁰⁵.

Sprawą szybko zainteresowały się też MSW i KC PZPR. 1 grudnia 1956 r. powstało ministerialne sprawozdanie streszczające wątki biograficzne Podlaskiego po zwolnieniu go z Generalnej Prokuratury i stan podjętych przez MO czynności śledczych. Konkluzja sprawozdania brzmiała:

Z całokształtu okoliczności wynika, że Podlaski B. popełnił samobójstwo, taka jest również opinia Prokuratury, [niemniej] nie jest jednak wykluczone, że okoliczności te zostały upozorowane dla zmylenia władz i umożliwienia Podlaskiemu ewentualnej ucieczki za granicę. [...] Prokuratora rozpytała szereg osób blisko kontaktujących się z Podlaskim, nie stwierdzono jednak aby ktokolwiek widział Podlaskiego od chwili zaginięcia [...]. Ewentualne wyłowienie zwłok może nastąpić dopiero po kilku dniach, gdy nastąpi gnilny rozkład ciała¹⁰⁶.

Zwłok tych – dodajmy – nie znaleziono nigdy.

Jakie okoliczności przemówiły za przyjęciem koncepcji o możliwej ucieczce Podlaskiego – nie potrafię powiedzieć. Dały one jednak asumpt do snucia mniej lub bardziej sensacyjnych rozważań o „pośmiertnym” życiu byłego prokuratora. Według jednej z wersji miał zbiec do ZSRS i znaleźć schronienie u mieszkającej tam siostry. Według innej – utonąć w Bugu w czasie ucieczki. Jak zauważył wielokrotnie opisujący „sprawę Podlaskiego” T.M. Płużański:

W 1967 r., po 10 latach starań, Zyta Podlaska uzyskała sądowe potwierdzenie zgonu męża, który miał nastąpić 31 XII 1956 r. Tą informacją zadowolili się również pół wieku później IPN i zaprzestał poszukiwań krwawego prokuratora. W 1974 r. pani Podlaska też podążyła na północ, ale nie do córki – do Szwecji, ale do Danii, gdzie zmieniła nazwisko na Jansen [...]. W Urzędzie Stanu Cywilnego w Suwałkach, gdzie się urodził, nie ma informacji o jego zgonie¹⁰⁷.

¹⁰⁴ *Ibidem*.

¹⁰⁵ *Ibidem*.

¹⁰⁶ *Ibidem*, k. 183.

¹⁰⁷ T.M. Pużański, *Osądzmy katów z Mokotwa*, http://www.kworum.com.pl/art3071_osadzmy_katow_z_mokotowa.html [dostęp: 10 II 2017 r.].

Po zniknięciu – ciąg dalszy rozliczeń

Nieoczekiwane zniknięcie Podlaskiego nie zakończyło rozliczeń z jego „spuścizną” z czasów, gdy pracował w organach komunistycznej prokuratury.

11 kwietnia 1957 r. ogłoszone zostało sprawozdanie Komisji Mazura/Wasińskiego, które uznało Podlaskiego za głównego, wraz z Kalinowskim, winnego stwierdzonych przez komisję przejawów łamania praworządności w pracy prokuratury – w tym faktycznego podporządkowania jej organom bezpieczeństwa. Według raportu:

Podlaski nie tylko zajął stanowisko wysoce bezkrytyczne wobec b[yłego] MBP, przekazując je w postaci poleceń i zarządzeń podległym mu prokuratorom. W przypadku rozbieżności zdań między prokuratorami terenowymi a organami bezpieczeństwa publicznego Podlaski z reguły opowiadał się za stanowiskiem zajęтым przez te organa¹⁰⁸.

Stąd – jak konstatowała komisja – decyzję o zwolnieniu go ze stanowisko trzeba uznać za „całkowicie słuszną i uzasadnioną”¹⁰⁹.

Nazwisko H. Podlaskiego pojawiało się wielokrotnie w czasie procesu Romkowskiego w listopadzie 1957 r. Najczęściej w bardzo negatywnym kontekście. Świadkowie oskarżenia podkreślali, iż swoimi decyzjami wpisywał się on w działania zasiadających na ławie oskarżonych funkcjonariuszy MBP. Podlaskiego krytykował nawet Fejgin, który – opisując relacje między MBP a Departamentem IV GP – nazwał je „anormalnymi” i, dopytywany przez sąd o szczegóły, stwierdził że podlegli mu funkcjonariusze oczekiwali „fachowej pomocy” ze strony prokuratorów Departamentu Specjalnego, ale ci woleli „przychodzić do gotowego”. „Oni za bardzo się rozpraszała – dodawał Fejgin. – U mnie były materiały różne i oni zawsze przeglądali materiały nowe, między innymi to trochę zakrawało na sensację”¹¹⁰. Podlaskiego nie bronili też uchodzący za jego faworytów prokuratorzy z GP. Maciej Majster, informując o kulisach sprawy „Startu”, zastrzegł iż to właśnie Podlaski zatwierdzał „plan pytań” w śledztwie i ostrzegał go, „żeby się za dużo nie rozpytywać, że to jest sprawa ściśle tajna, nie wyciągać nikogo na słówka”¹¹¹.

H. Podlaski był wreszcie jednym z negatywnych bohaterów notatki prokuratorów Kukawki i Ferenca, którzy przeanalizowali wnioski tzw. komisji Nowa-

¹⁰⁸ AAN, Prokuratura Generalna, 951, Sprawozdanie komisji powołanej dla zbadania przejawów łamania praworządności przez pracowników Generalnej Prokuratury i Prokuratury m.st. Warszawy, 11 IV 1957 r., k. 9.

¹⁰⁹ *Ibidem*, k. 28.

¹¹⁰ AIPN, 2548/18, Protokół rozprawy głównej przerwanej w dn. 21 IX 1957 r., 23 IX 1957 r., k. 75–76; *Proces Romana Romkowskiego, Józefa Różańskiego i Anatola Fejgina...*, s. 299.

¹¹¹ *Ibidem*, s. 1528.

ka¹¹² pod kątem ich ewentualnego wykorzystania w procesie Romkowskiego, a także część materiałów toczącego się wciąż procesu. Stwierdzili:

[Podlaski] był uważany za człowieka bezpieczeństwa i koncentrował wyłącznie w swoim ręku nadzór nad śledztwami MBP, zlecając prokuratorom tylko wycinkowe czynności i ostro reagował na najmniejsze choćby próby samodzielności w sprawowaniu nadzoru¹¹³.

Łaskawiej potraktował Podlaskiego tylko Kalinowski, który – sumując pod koniec 1956 r. na potrzeby KC PZPR pracę prokuratury – zdobył się na niespodziewanie trafne spostrzeżenie, że i on, i pozostali członkowie kierownictwa GP nie mogą wprawdzie uciec od odpowiedzialności za „błędy i wypaczenia” minionego okresu, ale wina za nie spaść musi również na partię – za obłądne kampanie, polityczne i gospodarcze, prowadzone na przykład w czasie akcji skupu żywca:

Tylko w województwie poznańskim aresztowano wtedy tysiące chłopów. Cóż warte były zalecenia w sprawie praworządności, kiedy równocześnie łamiąc niektóre zalecano nie komplikować prostych spraw i aresztować każdego, kto nie dostawił zboża. [...] Kiedy wyłaniały się trudności gospodarcze, kiedy stawiano diagnozę, że wróg się aktywizuje, nie wnिकano niejednokrotnie do złożonych przyczyn obserwowanych zjawisk, a wkraczano na drogę łatwizny i nacisku administracyjnego¹¹⁴.

Zaznaczył też, że podobne praktyki musiały demoralizować prokuratorów i pozbawiać ich „ducha pryncypialności i poszanowania prawa”¹¹⁵.

Zakończenie

Życiorys Henryka Podlaskiego wart jest analizy z kilku powodów. Przede wszystkim jako rodzaj „personalizacji”, „hipostazy” wyjątkowego okresu w powojennych dziejach Polski. Okres ten przyniósł próbę realizacji totalitarnego projektu ideologicznego, który – wychodząc z radykalnych, wręcz millenarystycznych założeń światopoglądowych – zaowocował bezprecedensową falą terroru, i to terroru ukierunkowanego na całkowitą przebudowę życia społecznego w Polsce, przekształcania go na wzór sowiecki. Podlaski w ów projekt zaangażował się jeszcze jako człowiek bardzo młody. Prawnik z wykształcenia,

¹¹² Chodzi o zwołaną w czasie obrad VIII Plenum KC PZPR komisję dla zbadania odpowiedzialności partyjnej osób, które sprawowały nadzór nad organami bezpieczeństwa. Zob. R. Spalek, *Komuniści...*, s. 1053–1056.

¹¹³ *Raport prokuratorów Kazimierza Kukawki i Adama Ferenca* [w:] A. Werblan, *Kulisy procesu Romkowskiego i innych*, „Polityka” 1989, nr 25.

¹¹⁴ AAN, Prokuratura Generalna, 4/687, Wyjaśnienia [odpis], b.d., k. 8.

¹¹⁵ *Ibidem*.

wyjątkowo na dodatek inteligentny, szybko piął się w hierarchiach urzędowych Polski Ludowej, i to w tym ich segmencie, który wymagał łączenia „umiejętności” i „bezwzględności”, znajomości procedur i technik ich instrumentalizowania czy nawet obchodzenia. Dał temu wyraz zwłaszcza jako faktyczny zarządca komunistycznej prokuratury w latach 1948–1955. Ujawnione później patologie w jej działaniu, zwłaszcza akceptacja bezprawnych działań aparatu bezpieczeństwa, dowiodły że przeistoczył się w jednego z najbardziej gorliwych strażników zbrodniczej idei. Po śmierci Stalina Podlaski próbował wprowadzić najbardziej brutalne przejawy wszechwładzy MBP, ale opinii „krwawego” prokuratora, współsprawcy wielu mordów sądowych, nie pozbył się nigdy. Klamrą spinającą jego dzieje stały się dramatyczne wydarzenia z końca 1956 r., gdy – ścigany przez odzyskujące podmiotowość organy wymiaru sprawiedliwości – postanowił „zniknąć” z życia publicznego. Czy „zniknięcie” to oznaczało akt samobójczy, czy ucieczkę do ZSRS – nie wiadomo do dziś.

Równie interesujący wydaje mi się opis postawy Podlaskiego przez pryzmat dylematów człowieka, który „dał się wynająć” idei, „zinstrumentalizować się” za jej pośrednictwem. Idea ta, jak wiadomo, w swym wymiarze pragmatycznym zakładała konieczność redukcji jakichkolwiek wątpliwości – również natury moralnej – i w efekcie w biografjach ludzi takich jak Podlaski trudno jest odróżnić cyniczny konformizm od ideologicznego fanatyzmu. Zapewne ten dylemat miał na myśli Artur Hajnicz, który w rozmowie z Teresą Torańską stwierdził:

[...] gdy umacnia się wiara, słabnie związek z rzeczywistością, załamuje się hierarchia wartości i na koniec załamują się cele, które można i warto osiągnąć¹¹⁶.

I być może dlatego członkowie Komisji Mazura/Wasilewskiego ostrze krytyki poczynają GP, a tym samym i Podlaskiego, oparli tak na gruncie obowiązującego prawa, jak i zasad swoistego realizmu politycznego, pozwalającego oceniać pracowników wymiaru sprawiedliwości tylko przy uwzględnieniu istniejących uwarunkowań, twardych „ram epoki”¹¹⁷. Stosując te kryteria, właśnie Podlaskiego Komisja uczyniła głównym winnym łamania reguł praworządności w organach prokuratury. Była to kwalifikacja znacząca, bo prowadząca do wniosku, że nawet jako funkcjonariusz komunistycznego państwa przekroczył granice, za którymi znajdowała się już tylko zbrodnia.

Przyjmując tę ocenę warto odwołać się do jeszcze jednej refleksji – Jerzego Pomianowskiego, który w przedmowie do opowiadań Izaaka Babla, analizując przyczyny skuteczności bolszewickiej kreacji terroru, stwierdził:

¹¹⁶ T. Torańska, *Aneks*, Warszawa 2015, s. 275.

¹¹⁷ AAN, Prokuratura Generalna, 951, Prokuratura Generalna, 951, Sprawozdanie komisji powołanej dla zbadania przejawów łamania praworządności przez pracowników Generalnej Prokuratury i Prokuratury m.st. Warszawy, 11 IV 1957 r., k. 2.

Bolszewicy dostarczyli najpiękniejszego w dziejach usprawiedliwienia dla najbardziej sromotnych popędów człowieka. Usprawiedliwienie było szczytne i – co ważne – rozumiałe dla każdego. Oto gwoli równości wszystkich ras i narodów, gwoli zbawienia od wszelkiego wyzysku i ucisku – dano rozgrzeszenie zawiści, chciwości, okrucieństwu, czekającemu w każdym z nas na sposobność. To ono, rozgrzeszenie każdej krzywdy, zadanej w imię nowego ładu, stało się ważnym sekretem sukcesów rewolucji. I nie o dobro jakiegoś jednego narodu teraz chodziło, ale o zwrot w dziejach całej ludzkości, zwrot nareszcie zgodny z wiekowymi nadziejami wszystkich ciemionych¹¹⁸.

Idąc śladem tych rozważań, można zapytać – czy polski stalinizm wykorzystał do swych celów najgorszą część osobowości Henryka Podlaskiego?

Bibliografia

ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

- ♦ Archiwum Akt Nowych
Centralna Kartoteka
KC PZPR
Kolekcja Akt Różnej Proweniencji
Kolekcja Dokumentów dotyczących Działaczy Ruchu Robotniczego i Jego Działaczy
Prokuratura Generalna
- ♦ Archiwum IPN w Warszawie

ŹRÓDŁA DRUKOWANE

- Bezwarunkowe i uczciwe przestrzeganie praworządności to ważny środek i warunek realizacji naszych wielkich zadań. Przemówienie członka Biura Politycznego KC PZPR Aleksandra Zawadzkiego na II Zjeździe, „Życie Radomskie”, 14–15 III 1954.*
- Berling Z., *Wspomnienia*, t. 2, Warszawa 1991.
- Proces Romana Romkowskiego, Józefa Różańskiego i Anatola Fejgina*, opr. M. Jabłonowski, W. Janowski, Warszawa 2011.
- Raport prokuratorów Kazimierza Kukawki i Adama Ferenca* [w:] A. Werblan, *Kulisy procesu Romkowskiego i innych*, „Polityka” 1989, nr 25.

OPRACOWANIA

- Błażyński Z., *Mówi Józef Światło. Za kulisami bezpieki i partii*, b.m.w., b.d.
- Chigryn M., Zborowski A., *Organizacja prokuratury PRL* [w:] *Prokuratura PRL w latach 1950–1960*, red. I. Druski, Warszawa 1960.
- Grześkowiak A., *Sądy tajne w latach 1944–1956* [w:] *Prawo okresu stalinowskiego. Zagadnienia wybrane*, „Studia Iuridica” 1992, t. 22.
- Holzer J., *Europa zimnej wojny*, Kraków 2012.
- Jaskuła A., *Szymański Lucjan* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 50, Warszawa–Kraków 2015.
- Kallas M., Lityński A., *Historia ustroju i prawa Polski Ludowej*, Warszawa 2000.
- Knight A., *Beria. Prawa ręka Stalina*, Warszawa 1996.
- Kutkowski A., *Polityka karna władz PRL w 1953 r. – jej wyznaczniki i konsekwencje* [w:] *Yesterday. Studia z historii najnowszej. Księga dedykowana prof. Jerzemu Eislerowi w 65. rocznicę*

¹¹⁸ J. Pomianowski, *Wstęp* [w:] I. Babel, *Utworki zebrane*, Warszawa 2012, s. 14–15.

- urodzin, red. J. Olaszek, A. Dudek, Ł. Kamiński, K. Kosiński, M. Przepreski, K. Rokicki, P. Saska, R. Spalek, S. Stępień, Warszawa 2017.
- Maksimiuk D., *Rok 1956 w Polsce. Sądy, prokuratury, prawo karne*, Białystok 2016.
- Marat S., Snopkiewicz J., *Ludzie bezpieki. Dokumentacja czasów bezprawia*, Warszawa 1990.
- Płużański T.M., *Bestie. Mordercy Polaków*, Warszawa 2011.
- Podlaski H., Auscaler G., Jaroszyński M., Seidler G. L., Wróblewski J., *Praworzędność ludowa w świetle Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, głos w dyskusji W. Świątkowskiego [w:] Zagadnienia prawne Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Materiały Sesji Naukowej PAN 4–9 lipca 1953 r., t. 1, Warszawa 1954.*
- Podlaski H., *Zmiany w postępowaniu karnym*, „Państwo i Prawo” 1956, nr 4.
- Pomianowski J., *Wstęp [w:] I. Babel, Utwory zebrane*, Warszawa 2012.
- Ptaszyński R., *Wojskowy Sąd Rejonowy i Wojskowa Prokuratura Rejonowa w Szczecinie w latach 1946–1955*, Szczecin 2010.
- Skrzypek A., *Mechanizmy uzależnienia. Stosunki polsko–radzieckie 1944–1957*, Pułtusk 2001.
- Sobór-Świdzka A., *Jakub Berman. Biografia komunisty*, Warszawa 2009.
- Sójka-Zielińska K., *Historia prawa*, Warszawa 1997.
- Spalek R., *Komuniści przeciw komunistom*, Warszawa 2014.
- Strzembosz A., *Sądownictwo w Polsce w latach 1956–1979 [w:] A. Strzembosz, M. Stanowska, Sędziowie warszawscy w czasie próby 1981–1988*, Warszawa 2005.
- Szumilo M., *Roman Zambrowski 1909–1977*, Warszawa 2014.
- Szwagrzyk K., *Prawnicy czasu bezprawia. Sędziowie i prokuratorzy wojskowi w Polsce 1944–1956*, Kraków–Wrocław 2005.
- Romanowska E., *Karzące ramię sprawiedliwości ludowej. Prokuratury wojskowe w Polsce w latach 1944–1955*, Warszawa 2012.
- Torańska T., *Aneks*, Warszawa 2015.
- Torańska T., *Oni*, Warszawa 1989.
- Turska A., *Prawo ustroju totalitarnego [w:] Prawo okresu stalinowskiego. Zagadnienia wybrane, „Studia Iuridica” 1992, t. 22.*
- Uroczysko Baran: w kręgu zbrodni*, red. J. Kołkowicz, Radzyń Podlaski 2007.
- Werth N., *Państwo przeciw społeczeństwu. Przemoc, represje i terror w Związku Radzieckim [w:] Czarna księga komunizmu. Zbrodnie, terror, prześladowania*, Warszawa 1999.
- Wysocki W.J., *Rotmistrz Witold Pilecki 1901–1948*, Warszawa 2012.
- Zborowski A., *Organizacja prokuratury PRL [w:] Prokuratura PRL w latach 1950–1960*, red. I. Druski, Warszawa 1960.
- Zza kulis „sekcji tajnych”. Sprawozdanie komisji dla zbadania działalności tzw. sekcji tajnej Sądu Woj. dla m.st. Warszawy*, „Gazeta Prawnicza” 1989, nr 17–23.

ARTYKUŁY PRASOWE

- Pióro T., *Przed Najwyższym Sądem Wojskowym 1951–1953. Procesy odpryskowe*, „Polityka” 1988, nr 38.
- Płużański T.M., *Tajemniczy przypadek pułkownika Podlaskiego*, „Gazeta Polska Codziennie”, 19 XI 2012.
- Płużański T.M., *Kto zamordował rotmistrza Pileckiego*, „Gazeta Polska Codziennie”, 18 III 2013.

A flawed prosecutor. A springboard to Henryk Podlaski's biography

The article offers insight into Henryk Podlaski, the General Prosecutor's deputy from 1950 to 1955 (that is the Republic of Poland to 1952 and then the Polish People's Republic) who was de facto in charge of the General Prosecutor Office's (GP) Special Department. It was probably the most important department in the entire prosecutorial structure, because it was involved in controlling the investigations conducted by the Ministry of Public Security of Poland (MBP). Podlaski was a controversial figure, considered (especially during the Thaw of 1956) a symbol of the Communist lawlessness, which was a well-deserved characterization since he had been, i.a., one of the creators of the secret jurisdiction in Poland. The author shows subsequent stages of Podlaski's career in the prosecutorial system: first military, then civilian. The author concludes that the dramatic events of 1956 when, pursued by the judicial authorities reclaiming their subjectivity, he decided to "disappear" from the public life constituted the framing device of his life. Whether the "disappearance" meant a suicide or an escape to the USSR remains unknown.

The article is based on the analysis of documents from the Archive of New Records (AAN), the Archive of the Institute of National Remembrance (AIPN), and the proceedings in the legal cases of Roman Romkowski, Anatol Fejgin and Józef Różański.

Słowa kluczowe: Prokuratura Generalna, komunistyczne represje, instrumentalizacja prawa, „odwilż” 1956 r.

Key words: General Prosecutor's Office, Communist repression, instrumentalization of law, Polish Thaw of 1956

ARKADIUSZ KUTKOWSKI – absolwent Wydziału Prawa Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie (1981). Pracował m.in. w szkole podstawowej w Wirkowicach koło Zamościa, Radomskich Zakładach Przemysłu Skórzanego „Radoskór” oraz radomskich redakcjach „Gazety Wyborczej” i „Słowa Ludu”. W 2015 r. w Instytucie Historii Polskiej Akademii Nauk obronił w 2015 r. pracę doktorską o procesach sądowych wytaczanych uczestnikom protestu robotniczego w Radomiu w czerwcu 1976 r. Obecnie zatrudniony w radomskiej delegaturze IPN. Autor lub współautor prac: [z Jerzym Kutkowskim i Szczepanem Kowalikiem] „...byłem z tymi ludźmi”. *Życie i działalność księdza Romana Kotlarza* (2007), [z Krzysztofem Busse] „Bić się do końca”. *Podziemie niepodległościowe w regionie radomskim w latach 1945–1955* (2012), „Jak my ich nienawidzimy”. *Represje sądowe po proteście robotniczym w Radomiu* (2016). Interesuje się historią wymiaru sprawiedliwości w PRL w latach 1953–1957.